137

Na str. 2: Sprawozdanie N. I. K.

NR. 359 (5062) CZ. WARSZAWA, PIĄTEK 21 PAŹDZIERNIKA 1932 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Moralność „sanacji moralnej"

W kilka dni po zakończeniu **procesu brzeskiego** organ „pułkowników", który przez cały czas procesu ciężkie przechodził katusze — proces ten bowiem odsłonił przed społeczeństwem prawdziwe oblicze „sanacji moralnej" i ona, a nie kto inny, siedziała na ławie oskarżonych — dał upust swej zemście. Oto ogłosił szereg listów prof. **Kulczyckiego,** mających świadczyć, że ich autor był „zwyczajnym, paskudnym szpiegiem" austrjackim. Prof. **Kulczycki** był świadkiem obrony w procesie brzeskim i dlatego organ „pułkowników" obrzucił go bombą cuchnącą, grożąc jednocześnie i innym świadkom podobnym atakiem. Groźba ta okazała się jedną z tysiąca blag „sanacyjnych", a napaść na prof. **Kulczyckiego**—zwyczajnem, paskudnem oszczerstwem. Sąd Obywatelski bowiem, jak już donieśliśmy, zrehabilitował prof. **Kulczyckiego.** Ale zanim jeszcze Sąd ten się zebrał, brukowa prasa „sanacyjna" wyrzuciła prof. **Kulczyckiego** poza nawias społeczeństwa i zmieszała z błotem.

Oto moralność „sanacji moralnej!"

Tu właśnie dopiero mamy przykład **partyjnictwa do szczętu zgangrenowanego i zwyrodniałego.** Żadna bowiem z partji ideowych i szanujących się, nie stosuje podobnych metod walki z przeciwnikiem politycznym. Mogą się zdarzyć w wirze walki politycznej lekkomyślne, ale w dobrej czynione wierze, oskarżenia, Tu wszakże spotykamy się z oszczerstwem świadomem, którego bezpodstawność była oszczercom z góry znana.

Prof. **Kulczycki** nie jest naszym przyjacielem, ani zwolennikiem. I dlatego tem większe mamy prawo napiętnowania metod „sanacji". Albowiem nie chodzi tu o wypadek odosobniony, lecz o **system.** Od chwili dorwania się „sanacji" do władzy uprawia ona system oskarżania swych przeciwników o różne przestępstwa natury politycznej, moralnej czy nawet kryminalnej, ale— rzecz znamienna! — „przestępców tych „sanacja", mająca przecież w swem ręku władzę, nie ściga sądownie, nie wymierza im sprawiedliwości. Dość wymienić nazwisko **Korfantego.** Przy każdej sposobności prasa „sanacyjna" wyrzuca mu, że jest aferzystą, oszustem i t. p. Czemu jednak dotychczas żaden prokurator nie zainteresował się nim? Czy taka pobłażliwość nie ubliża sprawiedliwości „sanacyjnej"? Każdy sobie pomyśli: oskarżenia są widać gołosłowne, a napaści mają podkład czysto polityczny.

Gdyby przynajmniej ci katonowie „sanacyjni", ci surowi karciciele bezprawia i niemoralności, mieli **jakiekolwiek prawo moralne** występować w takiej roli! Ale najgorsze jest właśnie to, że ci sędziowie mają już tak zaszarganą opinję w społeczeństwie, że gdyby mieli choć odrobinę wstydu, czy poczucia śmieszności, toby się usunęli w cień i nie afiszowali się swą nędzą moralną.

Bo nie jest tak, że „sanacja" jest wrogiem szpiegów, oszustów podatkowych, aferzystów i t. d. Ona jest ich wrogiem tylko wtedy, gdy są wśród przeciwników politycznych. Ale u niej, w obozie „sanacyjnym" indywidua takie są mile widziane. Czyż mamy znowu wytknąć legjon **Czumów, Nadziejów, Zakrzewskich, Hermanów** i in., których nazwiska nawet cenzura skreśla ze wstydu? Czy mamy przypomnieć, że wśród **zbrodniarzy** (napiętnowanych w specjalnej broszurze pod tym tytułem tuż po przewrocie majowym) znajdował się **Edward Ligocki,** oskarżony o wysługiwanie się okupantom niemieckim i że tenże p. **Ligocki** jest dziś korespondentem paryskim „sanacyjnego" „Kurjera Ilustrowanego", redagowanego przez posła „sanacyjnego" Marjana **Dąbrowskiego,** którego znowu właśni towarzysze z BB. nazywają rajfurem? Czy mamy wskazać, że niema prawie dnia, by prasa nie notowała jakiegoś **skandalu** w rodzinie „sanacyjnej", że skandale te gromadzą się już w kronikę codzienną?

U „swoich" ludzi zbrodnia przestaje być zbrodnią, grzech zamienia się w cnotę, błoto w złoto. To co u „partyjników" kwalifikuje się do kryminału, u „sanacji" przekształca się w czyn „państwowy". Odpadki ze stołu „partyjnictwa" awansują na dygnitarzy „sanacyjnych".

Oto moralność „sanacji moralnej!" Nie jestto nawet moralność hotentotów, dzikusów, bo ci nie mają świadomości moralnej swych czynów. To jest amoralność „raubritterów" nowoczesnych, faszystów, których polską odmianę tworzy „sanacja".

(j. m. b.).

Rząd Maniu w Rumunji

Wódz Narodowej Partji Chłopskiej u steru władzy

Maniu przedstawił wczoraj królowi listę nowego gabinetu, skład którego jest następujący: prezes rady ministrów — **Maniu,** wice-prezes rady ministrów bez teki — **Mironesco,** sprawy wewnętrzne — **Michalake,** sprawy zagraniczne — **Titulesco,** finanse — **Madgearu,** sprawiedliwość — **Popowici,** oświata — **Gusti,** komunikacja — **Misto,** praca — **Idanitzesco,** rolnictwo — **Nitzesko,** przemysł — **Lugosianu,** obrona narodowa — generał **Samsonovici,** pozatem mianowani zostali sekretarze stanu: dla Siedmiogrodu, dla Besarabji, dla Bukowiny.

„Strajk bezrobotnych" na Śląsku niemieckim

W **Bolesławcu** na Dolnym Śląsku wybuchł

strajk bezrobotnych,

zatrudnionych w t. zw. **„Kadrach Pracy".** Wypadek ten jest bardzo charakterystyczny ze względu na metody, któremi rządy **von Papena** usiłują z pominięciem instancyj konstytucyjnych, przeistoczyć „ochotniczą służbę pracy" w **przymusową.**

Magistrat m. **Bolesławca** otrzymał fundusze na zorganizowanie **„ochotniczej służby pracy"** w lasach okolicznych. Kontyngent 300 robotników miał się rekrutować z miejscowych bezrobotnych w wieku do 25 lat. Wbrew przewidywaniom jednak zgłosił się do pracy tylko drobny odsetek tego kontyngentu tak, że magistrat zmuszony był sprowadzić bezrobotnych z Wrocławia, Lignicy i innych miast, przez co oczywiście w niczem nie ulżył swojemu funduszowi bezrobocia.

W rozporządzeniu o opiece społecznej znaleziono paragraf, na zasadzie którego zarządzono **pracę przymusową** dla wszystkich bezrobotnych bolesławieckich w wieku do lat 25, otrzymujących 3 do 9 marek wsparcia na tydzień. Bezrobotny tej kategorji miał zostać **zmuszony** do pracy w ciągu jednego, dwóch lub trzech dni w tygodniu. Bezrobotni zrazu podjęli pracę lecz wnet ją **porzucili.** Magistrat m. Bolesławca **tylko na to czekał** i niezwłocznie obniżył strajkującym wsparcia o 50 procent.

Zatarg o płace marynarzy gdyńskich

Posiedzenie Komisji Rozjemczej i wybór superarbitra

Dnia 20 października o godz. 11-ej w Min. Przemysłu i Handlu odbyło się posiedzenie Komisji Rozjemczej w sprawie zatargu o płacę marynarzy w **Gdyni,** pod przewodnictwem dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni, przy udziale przedstawicieli **Związku Zawodowego Transportowców w Rz. Pol. i Związku Armatorów.**

Komisja Rozjemcza miała za zadanie dokonać wyboru **superarbitra.**

Przed porządkiem obrad tow. **Kwapiński** zwrócił się z zapytaniem do przewodniczącego, czy znana mu jest umowa, drukowana w gdyńskim **„Echu Morskiem",** która miała być jakoby zawarta pomiędzy Związkiem Z. Z. Z. a Związkiem Armatorów. Przedstawiciel Urzędu Morskiego oznajmił, że nic nie wie o tej sprawie i **że nie zawierano żadnej umowy ze Związkiem ZZZ.** Również na pytanie tow. **Kwapińskiego** sekretarz Związku Armatorów oświadczył, **że ze Związkiem ZZZ Związek Armatorów żadnej umowy nie zawierał.**

Jedno i drugie oświadczenie, na prośbę tow. **Kwapińskiego, wpisano do protokułu.**

Po wyczerpaniu tej sprawy, dyr. Urzędu Morskiego odczytał tekst protokułu w sprawie powołania **Komisji Rozjemczej** i zaproponował wybór **superarbitra,** zaznaczając że po dokonaniu wyboru, obrady zostaną odroczone do następnego posiedzenia.

Przewodniczący Komisji, dyr. Urzędu Morskiego, zaproponował, jako kandydatów na superarbitra, p.p. wojewodę **Kirtiklisa,** komisarza rządu **Czerwińskiego,** względnie b. komisarza **Zabierzowskiego.**

Tow. **Kwapiński** zaproponował na superarbitra Inspektora pracy w Toruniu, p. **Świeżawskiego.**

Przedstawiciele Związku Armatorów nie zgodzili się na kandydaturę **insp. Świeżawskiego** i zaproponowali b. ministra **Klarnera,** ideologa „ciężkiego" przemysłu.

Koniec końców **utrzymała się kandydatura wojewody pomorskiego p. Kirtiklisa.**

Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w Warszawie, pod przewodnictwem wojewody pomorskiego.

***

Należy nadmienić, że gdyby strony nie zgodziły się co do osoby superarbitra, wówczas, w myśl zawartego porozumienia po strajku marynarzy, superarbitra wyznaczyłby b. komisarz rządu w Gdyni, p. **Zabierzowski.**

***

Wobec oświadczenia Zw. Armatorów, iż nie zawiera żadnej umowy z ZZZ, dziwnem się musi wydać, iż po konferencji z naszą delegacją, przedstawiciele Związku Armatorów konferowali z jakąś grupką, występującą imieniem ZZZ.

Marynarze muszą się liczyć z tem, że ZZZ zawsze jest gotów służyć, jako narzędzie przeciwko Związkowi klasowemu.

Zamach na uposażenia pracowników miejskich

Magistrat warszawski uchwalił cofnięcie 15 proc. dodatku pracownikom

Magistrat warszawski uchwalił na czwartkowem plenarnem posiedzeniu zawiadomić okólnikiem wszystkich pracowników, **że ci pracownicy, którzy pozostaną na służbie miejskiej po 31 stycznia 1933 r., nie będą otrzymywali wcale 15 proc. dodatku.**

Jak wiadomo, pierwotnie projektowane było obniżenie tego dodatku o połowę i to jednak nie wystarczyło Magistratowi.

Nie ulega wątpliwości, że ta uchwała zaostrzy jeszcze bardziej i tak już napiętą sytuację.

Suma oszczędności, osiągnięta przez Magistrat na redukcji pensji pracowników fizycznych i umysłowych, przekroczy obecnie **20 miljonów złotych.**

Równowagę budżetu Magistrat chce osiągnąć przez **zmniejszenie uposażeń pracowników, zmniejszenie świadczeń w wydziałach Opieki Społecznej i Szpitalnictwa, Szkolnictwa i t. d.**

Cały ciężar „zrównoważenia budżetu" zwala się więc — tak jak zawsze — na ludność pracującą!!!

Z. P. P. S.

Posiedzenie Z. P. P. S. odbędzie się w poniedziałek dn. 31 października o godz. 10 r. punktualnie.

Sejm i Senat

Zarządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu mają się ukazać w czasie najbliższym. Podobno p. **Świtalski** zamierza wyznaczyć pierwsze posiedzenie Sejmu na 3 lub 4 listopada. Na tym posiedzeniu otworzy debatę generalną nad budżetem albo p. **Prystor,** albo też p. **Zawadzki.**

Wobec bliskiego otwarcia sesji niektórzy interesanci wyrażają przypuszczenie, że może uda im się zobaczyć na własne oczy p. dyrektora biura Senatu A. **Piaseckiego,** który, jak dotąd, „urzęduje" wzorem p. dyrektora biura Sejmu **Dziadosza** gdzieś w mglistej przestrzeni, wskutek czego senatorzy i urzędnicy senaccy traktują go raczej, jak „mit", niż jako rzeczywistość realną.

Obniżenie stopy procentowej Banku Polskiego

Rada Banku Polskiego uchwaliła obniżenie stopy procentowej od dyskonta na 6 procent, zaś stopy lombardowej na 7 procent.

Proces o napad na posła Wronę

Agencja PID. donosi: Na dzień 2 listopada wyznaczony został termin procesu przed Sądem Okręgowym w Płocku o napad na posła dr. **Wronę.** Pos. **Wrona** został, jak wiadomo w okresie wyborów uzupełniających w okręgu Nr. 9 (Płock — Sierpc) napadnięty i pobity, przyczem uległ złamaniu ręki. Na ławie oskarżonych zasiądą 4 osoby z niejakim **Łęskim,** pracownikiem sejmiku płockiego na czele pod zarzutem zadania posłowi **Wronie** ciężkich uszkodzeń cielesnych.

Sąd doraźny w Kowlu

(PAT.). Wyrokiem Sądu Okręgowego w **Łucku,** na sesji wyjazdowej w **Kowlu,** został skazany na **karę śmierci przez powieszenie Wegera Wlas,** lat 21, za udział w bandzie dywersyjnej.

Pan Prezydent Rzplitej w drodze łaski zamienił karę śmierci na **dożywotnie więzienie.**

Nowe aresztowanie w Łodzi

W **Łodzi** aresztowany został jeden z najstarszych notarjuszy łódzkich, 70-l. **Eugenjusz Trojanowski.**

Pozostaje on pod zarzutem, iż w kancelarji jego dokonywano nadużyć na szkodę Skarbu Państwa z tytułu opłat od aktów i t. p.

Zajścia z bezrobotnymi przed parlamentem

Onegdaj odbyła się w Izbie Gmin dyskusja na temat zajść, których widownią był ostatnio szereg miast **Wielkiej Brytanji.** Przedstawiciel Partji Pracy, **Lansbury,** żądał, aby bezrobotnym pozostawiono zupełną swobodę

pokojowego manifestowania.

Minister spraw wewnętrznych, Gilmout, oświadczył, że manifestacja w Londynie nie była samorzutna, lecz przygotowana głównie przez partję komunistyczną, liczącą 300 oddziałów w całym kraju.

W więzieniach

Więzienie Grudziądzkie stało się od trzech tygodni terenem nowych popisów.

Naczelnik tego więzienia p. **Kucharski,** b. inspektor Pawiaka pojętny uczeń p. **Jankowskiego** (naczelnik Pawiaka słynie jako jeden z twórców nowego regulaminu więziennego) zażądał od więźniów politycznych:

1) stawania na baczność do apelu:

2) w czasie spaceru — na komendę „baczność" — mają więźniowie polityczni stawać i zdejmować czapki;

3) pełnienia obowiązków korytarzowych przez tych więźniów politycznych, których wyznaczą oddziałowi (sposób walki z jednostkami niemiłymi administracji). Do funkcji korytarzowych należą: czyszczenie klozetów, mycie i czyszczenie klatek schodowych, korytarzy, przynoszenie obiadów i t. p.

Więźniowie polityczni odrzucili te żądania.

Gdy zgłosił się dozorca i wyznaczył tych, którzy mają iść po obiad — nikt nie wyszedł — żądając, aby delegatów, chodzących po obiad, wybierano.

Na skutek tego zatargu od dnia 22.IX do 26.IX więźniowie nie otrzymali żywności więziennej. Jednocześnie nie pozwolono im kupować żywności za własne pieniądze (wypiska), nie dopuszczono paczek nadesłanych pocztą (żywność uległa zepsuciu). Nie przyjmowano paczek, podawanych przez rodziny, zamieszkałe w Grudziądzu. Wszystko to miało na celu zmuszenie więźniów do uległości.

Więźniów, wyznaczonych przez administrację do noszenia obiadów, zamknięto do karceru.

Karcer w Grudziądzu — to cela w suterynie z oknem zawsze zamkniętem i zasłoniętem żaluzją. Powietrze straszne — podłoga cementowa którą przy wprowadzaniu tam więźnia polewa się wodą; zowie się to „myciem" karceru.

Przy tej okazji dozorca spostrzegł dwuch więźniów, leżących na łóżkach i mimo ich oświadczenia, że są chorzy zamknął ich też do karceru nie dopuszczając lekarza, któryby stwierdził stan ich zdrowia. Oświadczono im, że pójdą do lekarza po wyjściu z karceru.

Więźniowie ci przebyli w karcerze 3 doby.

Było to naruszenie regulaminu przez naczelnika więzienia, który w art. 165 twierdzi, iż najdłuższa kara ciemnicy to 48 godzin, a w artykule 171 nakazuje zasięgnąć opinji lekarza przy stosowaniu kary ciemnicy.

Oba te przepisy naczelnik Grudziądzkiego więzienia stale narusza. Więzień **Paszkowski** siedział w karcerze 7 dni od 10 do 17 sierpnia, **Marciniak** 14 dni (9—23 sierpnia), **Romaniuk** 14 dni.

Żadne władze w to naruszenie regulaminu przez naczelnika nie wkraczały.

Dn. 24.IX odebrano więźniom politycznym wszystkie książki.

Dziś stan rzeczy jest taki: więźniowie po obiady chodzą (innych żądań nie wypełniają). Nie pozwalają im nadal na zakup żywności, na otrzymywanie gazet, listów, paczek. Nie wolno im pisywać listów, aby wiadomości o „akcji" p. **Kucharskiego** nie dochodziły poza więzienie.

Naczelnik grozi wrazie dalszego oporu: przebraniem w ubrania kryminalnych, ostrzyżeniem i „rozsypaniem" wśród kryminalnych.

Już wyszły w druku książki Stanisława Baczyńskiego

„LITERATURA Z. S. R. R."

i

„POWIEŚĆ KRYMINALNA, STUDJUM SPOŁECZNO - LITERACKIE".

Sprawozdanie N. I. K. Państwa

Wydane przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa sprawozdanie z jej czynności za okres budżetowy 1931 32 dzieli się — jak już o tem onegdaj wspomnieliśmy — na dwie części: *ogólną*, ujętą w jednym zeszycie i *szczegółową*, zawartą w osobnych zeszytach, a poświęconą wynikom kontroli w poszczególnych działach administracji państwowej.

Część ogólną możnaby znowuż podzielić na dwa właściwe rozdziały, z których pierwszy (na 24 stronach maszynowego pisma) zawiera ogólne zestawienie dokonanych przez N.I.K. w okresie sprawozdawczym prac kontrolnych, drugi zaś (na 42 stronach) przedstawia w sposób ogólny wszystkie *ważniejsze wystąpienia N.I.K. do Rządu* o usunięcie zauważonych i wytkniętych przez Kontrolę niewłaściwości w różnych działach administracji państwowej.

Samo już zestawienie tych wystąpień, jakkolwiek w formie ogólnej, o tyle jest jednak ciekawe, że wskazuje na *błędy naszej gospodarki publicznej* i to takie, które N. I. K. *wytykała rządowi już w latach poprzednich.*

Z tego wynika, że rozmaite *błędy i niedomagania* w naszej administracji publicznej — błędy ze stanowiska budżetowego *wręcz szkodliwe*, bo narażające nasz budżet *na niepotrzebne straty!* — tak się jednak jakoś u nas zakorzeniły, że usuwanie ich *idzie dość opornie* i że *o sprawniejszą i oszczędniejszą gospodarkę*, Kontrola Państwa ciągle musi staczać utarczki.

Te niedomagania stwierdza Kontrola nietylko *w dziale gospodarczym* różnych Ministerjów (np. intendentura M. S. Wojsk., kosztowne zakupy w monopolach, bezplanowe a kosztowne inwestycje, nieracjonalna gospodarka w rozmaitych wytwórniach i t. p.), ale również w wydatkach *na samą administrację*, zwłaszcza *w wydatkach osobowych* (sprzeczne z ustawą podwyższanie poborów w M. S. Wojsk, nieuzasadniona wypłata kosztów przesiedlenia, zawysokie pobory w rozmaitych przedsiębiorstwach państwowych, zbyt wysokie i nieuzasadnione wydatki na podróże i t. d.).

Sprawozdanie stwierdza wprawdzie, że wystąpienia Kontroli o usunięcie podobnych niedomagań, bywają przez poszczególne działy naszej gospodarki publicznej naogół uwzględniane, ale z drugiej strony warto podkreślić, że na liczne w ostatniem sprawozdaniu wytknięte niewłaściwości, *N.I.K. wskazywała* — jak już nadmieniliśmy — *i w swych poprzednich sprawozdaniach* z przed paru lat, a więc np. za r. 1927, 1928 i t. d.

A jednak te błędy — *zwłaszcza nieliczenie się z właściwymi względami oszczędnościowymi* — powtarzają się z dużą nawet uporczywością.

Że w tych warunkach *N.I.K. potęgować musi swoje wysiłki*, całą swoją *czynność i pracę w walce z niewłaściwościami* dla finansów państwa — zwłaszcza przy tak wysokim *defocycie budżetowym!* — bardzo a bardzo niepożądanemi, rzecz jasna.

To też specjalnie *uderza i zastanawia* to, co podaje sprawozdanie (na str. 66) *o redukcji sił urzędniczych w N.I.K.*

Mianowicie *do końca r. 1930* i jeszcze w styczniu r. 1931 skład osobowy Kontroli Państwowej obejmował *626 stanowisk urzędniczych.* Naskutek „zmian" zarządzonych w początkach r. 1931, skład ten obniżył się na dzień 1 kwietnia 1931 r. *do liczby 589.* W dn. 1 maja, skutkiem przyjęcia nowych sił stan powyższy *podniósł się do 610...* Jednak w ciągu ubiegłego roku, tudzież w początkach b. r. liczba ta *znowu się zmniejsza*, tak, że w dniu 1.IV b. r., a więc w pierwszym dniu nowego okresu budżetowego, *spadła już do 576...*

Z jakich przyczyn czy względów nastąpiła ta *redukcja sił* w urzędzie dla *finansów państwa, dla ogólnej solidności naszej gospodarki, no i dla... kieszeni obywateli*, chyba najważniejszym, trudno nam orzekać.

Jeżeli były to względy wyłącznie „oszczędnościowe", to jest to „oszczędność" *za kosztowna.*

Sprawozdanie zaznacza wprawdzie, że „pomimo zmniejszenia ilości personelu, ogólny rozmiar dokonanych w okresie sprawozdawczym czynności kontrolnych, nie uległ zmniejszeniu". Nikt oczywiście nie wątpi, że N.I.K. czyni co leży w jej mocy, by sprostać swojemu w obecnych warunkach specjalnie bodaj ciężkiemu — zadaniu...

Że jednak redukcja sił w tym specjalnie urzędzie, *przy tylu i tak zakorzenionych „niewłaściwościach"* w naszej gospodarce publicznej, kontroli nad tą gospodarką *nie ułatwia a utrudnia*, to rzecz jasna chyba dla każdego...

A w dodatku rzecz nieobojętna dla społeczeństwa, uginającego się pod ciężarem podatków i mającego prawo domagać się, by każdy grosz podatkowy — nieraz ciężko zapracowany — użyty był... *właściwie.*

K.

Co? znowu zgoda?

P. A. T. twierdzi w depeszy z **Katowic,** że w najbliższych dniach nastąpi fuzja..." Z. Z. Z. z B. B. S. na Górnym Śląsku...

Bunt więźniów w Kanadzie

Z powodu szykan stosowanych przez władze więzienne w **Kingston** (Kanada) doszło w tych dniach w więzieniu karnem do buntu więźniów, który w wyniku dał liczne ofiary w zabitych i rannych.

Władze więzienne zmuszone były wezwać pomocy wojska, któremu udało się przywrócić porządek.

Dowiadujemy się i dowiemy się

Z **„Dziennika Urzędowego"** Min. Spraw Zagr. dowiadujemy się, iż honorowy konsul Rzeczypospolitej Polskiej w **Sztokholmie,** brat słynnego oszusta Ivara **Kreugera, Torten Kreuger,** został zwolniony z pełnienia funkcji **honorowego konsula.**

Ten „honorowy" konsul został niedawno osadzony w więzieniu, gdyż wyszło na jaw, że brał udział w machinacjach swego brata, a niezależnie od tego, doprowadził do upadłości przedsiębiorstwo Högbroroforsen, na którego czele stał.

Wiadomość o zwolnieniu Torstena **Kreugera** ze stanowiska reprezentanta interesów Polski w Szwecji była dla wielu niespodzianką, **mało bowiem kto wiedział, że byliśmy tak zaprzyjaźnieni z rodziną Kreugerów.**

Małuczko, a dowiemy się także przy jakich okolicznościach otrzymał Torsten Kreuger honorowy konsulat, kto wysunął tę kandydaturę, kto ją poparł, czy w Sztokholmie nie było odpowiedniejszego kandydata i t. d.

Jesteśmy cierpliwi i mamy czas.

Polska ekspedycja polarna odcięta lodami od świata

Agencja PID dowiaduje się, że polski komitet Roku Polarnego otrzymał w bieżącym tygodniu **ostatnie sprawozdania** od ekipy naukowej, znajdującej się na podbiegunowej **Wyspie Niedźwiedziej.** Do lata roku przyszłego nie należy się już spodziewać bezpośrednich raportów, ponieważ lody, otaczające **Wyspę Niedźwiedzią,** już się zamknęły i kontakt z uczestnikami polskiej wyprawy podbiegunowej został przerwany na okres wielu miesięcy. Dla utrzymania łączności z naszą wyprawą ustanowiona ma być regularna wymiana depesz radjowych ze stacji na **Wyspie Niedźwiedziej** do radjostacji warszawskiej.

W dniach najbliższych, w imieniu Komitetu Roku Polarnego, przemówi przez radjo do członków wyprawy prof. **Siedlecki** z Krakowa. Równocześnie drogą radjową nadany będzie do radjostacji na **Wyspie Niedźwiedziej** specjalny szyfr radjotelegraficzny, ułatwiający porozumienie się polskich uczonych, bawiących w okolicach podbiegunowych, z Polską.

Jak wygląda pacyfizm w Sowietach

Komuniści pomiędzy innemi zarzutami, jakie czynią socjalistom — albo według ich słownika socjalfaszystom — zarzucają im także popieranie zbrojeń w swoich państwach i przygotowanie krucjaty wojennej przeciwko Z.S.R.R.

Wobec tych zarzutów warto podać niektóre dane, świadczące o tem, jak wygląda **pokojowość Sowietów.** Oto według nowego planu **wojskowej** „pięciolatki" Z.S.R.R. w roku 1932 nabywa:

90 ciężkich samolotów do bombardowania, 120 samolotów wywiadowczych o wielkim zasięgu działalności, 80 samolotów szkolnych, 342 metalowych samolotów pościgowych, 112 samolotów do konwojowania piechoty, 12 hydroplanów torpedowych, 63 ciężkie hydroplany do bombardowania, 242 hydroplany pościgowe, 86 hydroplanów wywiadowczych, 18 hydroplanów szkolnych, 6 samolotów obserwacyjnych typu „Zodiac", 16 balonów na uwięzi, 16 hydroplanów do transportu materjału rezerwowego i 10 motorów prototypów!

Koszt samych samolotów wojskowych nabywanych w 1932 roku wynosi **769,613,210 franków francuskich,** co stanowi **33% całego budżetu wojskowego.**

Z całego świata

Depesze—Wiadomości telefoniczne—Komunikaty radjowe

Belgja

Z Brukseli donoszą, że znany awanturnik polityczny i szpieg niemiecki Trebitsch *Lincoln* został aresztowany na dworcu w chwili przyjazdu do *Brukseli.* Trebitsch *Lincoln* podróżował pod swem nowem buddyjskiem mianem *Kao Kung* i posiadał paszport wystawiony przez radę miejską Szanghaju w dniu 6-go lipca br. Paszport był zaopatrzony w wizę belgijską tranzytową ze wzmianką, że posiada z paszportu nie ma prawa zatrzymywania się w Belgji. *Lincoln* złożył władzom belgijskim oświadczenie o celach swej podróży po Europie. Przybył on w dniu 10 bm. z Szanghaju do Marsylji i wyjechhał stąd do Berlina. W sobotę z Berlina wyjechał do Belgji mając zamiar udać się w dalszą podróż do Francji. Brukselskie władze policyjne wydały nakaz wysiedlenia Trebitsch *Lincolna,* który zażądał odstawienia go do granicy niemieckiej.

Holandja

Urzędnicy celni w pobliżu *Düsseldorfu* przyłapali bandę przemytników broni uprawiającą kontrabandę broni z Holandji do Niemiec. Socjalistyczny dziennik *„Het Volk"* donosi, iż automobil, którym przewożono broń był pochodzenia holenderskiego, zaś broń w ilości 100 sztuk nowych automatycznych rewolwerów kalibru 7,5 i kilku tysięcy naboi pochodziła z Belgji. Broń i amunicja według zeznań aresztowanych przeznaczone były dla pewnej partji radykalnej w Niemczech operującej na terenie nadreńsko-westfalskim.

Niemcy

W Brunszwiku aresztowano dwuch urzędników straży kolejowej pod zarzutem udziału w zamachach na pociągi, jakie w ostatnich latach powtarzały się kilkakrotnie pod *Magdeburgiem.* Wczoraj jeszcze wykryty został nowy zamach pod Halle na pociąg, kursujący między Wtesbaden a Berlinem. Na torze kolejowym ułożona została zapora, którą jednak okoliczny wieśniak zdołał na czas zauważyć i usunąć.

Austrja

Dużą sensację wywołało samobójstwo 15-letniego ucznia fryzjerskiego nazwiskiem *Rumbold,* który rzucił się z jednej z wież kościoła św. Stefana z wysokości 30 metrów i poniósł śmierć na miejscu. Według dotychczasowych informacyj przyczyną samobójstwa była niechęć do swego zawodu, zaś według innych wiadomości miał on stale fantastyczne projekty, między innymi marzeniem jego było wdrapać się na najwyższą wieżę kościoła św. Stefana wysoką na 139 m.

Chiny

Rodzina porwanej przez bandytów chińskich pani *Pawley* i jej towarzysza Karola *Corkrana* doszła przy pomocy pośredników japońskich do porozumienia z bandytami. Więźniowie mają być wypuszczeni na wolność, wzamian za wpłacenie bandytom 130 tys. jen i dostarczenie im 250 funtów opium. Prócz tego bandyci mają wejść w szeregi policji mandżurskiej(?)

Indje

Z Bombaju donoszą, że na moście kolejowym pod *Dargai* eksplodowała bomba, która uszkodziła znacznie most. Druga bomba która była umieszczona pod mostem, została na czas usunięta. Policja rozpoczęła śledztwo, celem wykrycia sprawców zamachu.

STEFAN NAPIERSKI.

Walka o nowego człowieka

„Allerdings" — w samej rzeczy, a przecie, jednakże — tytuł twierdzący i przekorny zarazem, tytuł, w skromnym przysłówku zawierający wyzwanie, nosi jeden ze zbiorów wierszy Joachima **Ringelnatza.** Niemiecki ten poeta, wystarczy spojrzeć na pierwszy lepszy jego wiersz, by się o tem przekonać, to człowiek w masce, lecz nie w masce uczuciowca ani wzniośle załganego romantyka, jak to praktykowano dotychczas, nie w masce pocieszającej w końcu przez swój tragizm budzący politowanie, lecz w masce nagiego człowieczeństwa: jest to mędrzec-clown. Wydaje się błaznem, a jest wielkim poetą, wstydzącym się swej sztuki; jest pełnym wybiegów, by pokryć zażenowanie. Kocha ludzi miłością nieprzejednaną; i aby nie musieć ich znienawidzieć za ich płaskość, brak odwagi, interesowność i małoduszność, przebiera ich w kostjumy z operybuffo, pokazuje gorzko i ironicznie lalki o głupio rozdartem sercu.

Przesłanki jego są pozarumowe, każdem słowem ukazuje, że kłamać nie przestajemy, mówiąc o faktach, rejestrując rzeczywistość; że fakty zdawałoby się, najbardziej niewątpliwe, jednoznaczne, najprostsze, tak proste, że lekceważone i prawie niedostrzegane, właśnie najbardziej są niesprawiedliwe, a może nawet najważniejsze; w ten sposób dniu powszedniemu, jego drobnym zabiegom, przywraca powagę i godność, co więcej na nowo wykrywa jego fantastykę. Logika **Ringelnatza** jest niezachwianą dokładnością lunatyka, widzącego zbyt jasno, śpiącego z otwartemi oczami; mówi: „Pies szczeka. Nie umie czytać. Nie umie pisać"; i oto wniosek najmniej spodziewany, a przecie w tej technice literackiej narzucający się bezwzględnie: „My nie zdołamy przetrwać". Potem znów w djabolicznym ukłonie wygłasza coś w rodzaju ironicznego manifestu, głęboko pokornego wyznania wiary zdesperowanego intelektualisty wieku XX, krztuszącego się śmiechem nad miłością bliźnich i nad grozą nicości: „Dziury są w sicie najważniejsze; o, jakżeż was kocham!"

I oto mur, na który załatwia się z wieczora, przemienia mu się w drgającą od ruchliwych grzybów, od zwidzeń, panoramę, którą dostrzedz może „tylko poeta, tylko artysta, tylko ktoś Jeden jedyny"; tworzy nowy, nieistniejący przed nim, rzeczownik, aby to wyrazić mając dziś odwagę powiedzieć o sobie, kiedy słowo to najbardziej jest bagatelizowane, a nawet od czci i wiary odsądzane: Ja, artysta,—i tak właśnie nazywa jeden ze swych tomów. Zważmy, że jest to brawura podwójna: gdyż wyraz ten w języku niemieckim oznacza przedewszystkiem cyrkowca, człowieka najbardziej lekceważonego w społeczeństwie burżuazyjnem, podobnie, jak za czasów **Szekspira** w pogardzie był aktor, którego nie chowano nawet na „poświęcanej ziemi". A oto w wierszu, o którym mowa, powiada dalej, że na kilka sekund ów mur, który niczego nie głosi, który nie pragnie niczego, który, jak w szekspirowskiej „Burzy", jest jeno „cieniem cienia" czyli niejako wyobrażeniem wszystkiego, czyni go nagle nabożnym — przez prostą potrzebę fizjologiczną. **Ringelnatz** ciału ludzkiemu przywraca zatraconą godność, ukazuje, że się go wstydzić nie wolno, że jest ono jedynem narzędziem, zasługującem na szacunek przez to, że dzięki niemu, dotrzeć potrafimy i częściowo poznać dziwny, otaczający nas świat.

Forma wierszowa **Ringelnatza** wydaje się arabeską kaprysu, lecz jest w gruncie rzeczy łamaną linją wzruszenia, które kontroluje się, podaje w wątpliwość trzyma samo siebie na wodzy; człowiek dzisiejszy, by módz opanować świat, by módz łeb ukręcić tej stugłowej hydrze, musi być przedewszystkiem nieubłagany wobec samego siebie. **Ringelnatz,** to jeden z najwstydliwszych liryków swego czasu, to romantyk wbrew sobie, nie znający pocieszenia gry, ni powabu bezinteresownej romantycznej ironji; ironja jest dlań narzędziem etyki: pragnie nie zadziwiać, lecz dusze ludzkie przerabiać; demaskuje wszelkie pozory, wszelką zakłamaną grę w sposób stokroć groźniejszy, niż to czynili przed nim romantycy, ukazuje sznurki — osobiste i socjalne — na których drygają ludzie, jak marjonetki, patroszy ludzi, że sypią mu się przez ręce wyprute pakuły i żałosne trociny. Ludzie jego—to wypchane przejętemi pojęciami, miljonem przesądów, lale, kukły o cierpiącem sercu, okropnie śmieszny i okropny gabinet figur woskowych, w którym możliwe jest za chwilę wszystko niemożliwe, to, o czem nie śniło się ani mieszczuchom, ani mieszczańskim filozofom tym pocieszycielom na kredyt. Jest upojony, gdy to czyni on, zaprawdę wielki artysta; ukazuje, że zamiast szczęścia, które zdradza swój mechanizm: słabość, człowiek świadomy winien wybrać — wielkość.

(Dok. nast.).

"Lawina"

Utartym w B. B. zwyczajem wzajemnego sobie zaprzeczania, generalny i genjalny „interpretator", p. Car, „sprostował" na „sanacyjnem" zgromadzeniu w Białymstoku niedawne oświadczenie p. Sławka, że sprawa zmiany ustawy konstytucyjnej „nie jest obecnie aktualna". Wbrew opinji swego bezpośredniego szefa, p. poseł Car mniema, iż „praca rozpoczęta (nad rewizją konstytucji — przyp. Red.) toczyć się będzie", i to „JAK LAWINA, która przełamie bezmyślny opór"... etc.

Mimo posiadanej niewątpliwie rutyny adwokackiej, talenty retoryczne zawodzą jednak dość często słynnego gwiazdora naszej palestry. W swoim czasie śmiano się do rozpuku z owej tajemniczej, nieznanej nikomu „BAŃKI LEJDEJSKIEJ", która „wypsnęła" się p. Carowi z... zanadrza w polemice z adw. Nagórskim... Teraz znów ta „lawina". Dziwne ma ona właściwości. „Toczy się" już od lat sześciu i pół i dosłownie z miejsca nie ruszyła. Cóż za osobliwa „lawina", która przez tak długi czas nie przybiera wcale ani na sile, ani na szybkości!... Sprawę „naprawy konstytucji" à la Be-be możnaby przyrównać np. do — NUDNEJ PIŁY, ale do „lawiny" — skądże znowu...

Gdyby nawet wreszcie ta niemrawa „lawina" ruszyła z martwego punktu, w obecnym stanie rzeczy napotkałaby — naszem zdaniem — na poważne przeszkody przed osiągnięciem mety. Trzebaby bowiem: albo w wiadomy sposób „wyinterpretować" ART. 125 USTAWY KONSTYTUCYJNEJ o kwalifikowanej większości dla zmiany konstytucji, „dematerjalizując" to postanowienie, albo też urządzić nową serję „cudów nad urną", aby dobrnąć do tych wytęsknionych dwuch trzecich kompletu. Zarówno jedno, jak i drugie byłoby zapewne trochę kłopotliwe. Dlatego też krasomówczej „lawiny" poprzednika p. ministra Michałowskiego nie bierzemy, mimo wszystko, zbyt poważnie. *Bd.*

Człowiek zachwycony

Jest w Polsce jeden człowiek, zachwycony do gruntu całą dzisiejszą sytuacją. Wszystko mu się podoba; wszystko aprobuje; nad wszystkiem roni łzy rozrzewnienia:

„Ogół przywykł już do tego, że ster polityki państwowej przesunął się z forum parlamentarnego do sali obrad Rady Ministrów... Ogół nietylko przywykł do tego, ale i aprobuje to całkowicie. Mechanizm regulowania zagadnień życia bieżącego, spoczywający w rękach Prezydenta, ...funkcjonuje sprawnie i szybko..." itd. itd.

Dytyramby powyższe wypisał na cierpliwym papierze środowego **„Kurjera Wileńskiego"** sam jego redaktor naczelny, proponujemy przeto, by BB kazał oprawić w piękne ramki tego wyjątkowego optymistę i pokazywał go narodowi w lustrzanem oknie wystawowem na dowód namacalny, że istnieje przecie taki obywatel, który chadza jeszcze po ziemi polskiej w transie „pomajowego" zachwycenia.

„Socjalizm i żydostwo"

W **„Głosie Narodu"** przeczytaliśmy znowu z rozpaczą pięć tysięcy sześćset siódmy od założenia tego pisma artykuł, wywodzący misternie a „głęboko", jak to socjaliści czczą Żyda—Marksa i jak to tą drogą „żydostwo" wpływa na politykę Socjalizmu.

O, ludzie! ludzie! wymyślcie, na miłość Boską, coś nowego! Miejcie litość nad czytelnikami. Można nie mieć poczucia śmieszności, ale nie zawsze przez to człowiek sam staje się śmiesznym; niekiedy staje się poprostu beznadziejnie nudnym.

SPROSTOWANIE

Do feljetonu Wł. Słobodnika p. t. „Piorunne błyskawice" wkradła się omyłka druku. Mianowicie wydrukowano: „Majakowski, Gumilow, Leśmian i wreszcie najbardziej może — Kochanowski — oto plejada wielkich i świętych poetów", a powinno brzmieć: „wielkich i **świetnych** poetów".

Lecznica Nowoczesna ◆
D-ra Med. K. KRAJEWSKIEGO
ul. Nowogrodzka Nr. 42 794
Weneryczne (ostre i chroniczne) **niemoc płc.**, pęcherza, skóry, włosów. Analizy: krwi i moczu. **Elektroleczenie.** Zapobieganie
Od 8-ej r. do 9-ej w. ● ● ● Wizyta 4 zł.

Lis i kwaśne winogrona

Bankructwo Z.Z.Z. i komunistów w przemyśle naftowym. Reflektorem po występach publicznych Z.Z.Z.

I.

Od 1926 r. nie było strajku ekonomicznego w przemyśle naftowym. Zawdzięczać to należy istnieniu *umowy zbiorowej*, regulującej płace, oraz silnej organizacji klasowej robotniczej, która wpływem swym decydowała o zmianach płac bez strajku.

Brak strajku w ciągu pięciu lat zaciemnił na zewnątrz barometr wpływów poszczególnych kierunków politycznych wśród robotników naftowych.

Przemysłowcy naftowi sądzili, że w ciągu tych pięciu lat klasowe Związki osłabły. Sądził tak i p. *Moraczewski* z Z.Z.Z.; sądzili tak i komuniści. Wszak przez te pięć lat na terenie robotniczym przemysłu naftowego „sanacyjny" obóz najpierw przez t. zw. frakcję, a później przez Z.Z.Z. prowadził zaciekłą wojnę ze Związkami klasowemi. Pamiętamy dwa plebiscyty: szaloną agitację w słowie i piśmie ze strony Z.Z.Z., przyjazdy i wiece p.p. *Moraczewskiego, Prausowej, Malinowskiego, Downarowicza, Zakrzewskiego* i wielu innych pomniejszych figur oraz działalność p. *Wojciechowskiego*, posła B.B. i dyr. *„Gazoliny"*. Pamiętamy także pomoc w tej pracy dla Z.Z.Z. ze strony niektórych dyrektorów kopalń i rafinerji.

Obok Z.Z.Z. działali przeciw klasowym Związkom *komuniści* w tych ośrodkach, gdzie mają swoje gniazdka „jaczejkowe".

NIEZISZCZONE MARZENIA.

Skoro więc przez pięć lat Z.Z.Z i komuniści nie robili w przemyśle naftowym nic innego, tylko walczyli z P. P. S. i „cekawistycznemi" Związkami, to na tej podstawie i przemysłowcy, i Z.Z.Z., i komuniści sądzili, że P. P. S. i „cekawistyczne" Związki leżą zgruchotane i nie będą zdolne do walki strajkowej, względnie walki: tej nie wytrzymają. Przemysłowcy snuli marzenia, jak to oni narzucą robotnikom regulaminy płac zamiast umowy zbiorowej, 50% obniżki płac, odbiorą urlopy i dłuższe wypowiedzenia. Panowie z Z.Z.Z. śnili jak to wówczas „cekawistyczne" Związki doszczętnie się rozbiją, a oni: *Denasiewicze, Badziany* i t. d. odbiorą „cekawistom" Domy Ludowe i fundusz z 1%, a sekretarzy „cekawistycznych" powieszą na suchej gałęzi. Podobne marzenia snuli także *komuniści* dla siebie.

Tymczasem te błogie i słodkie marzenia rozwiały się, jak dym. „Marzyciele" dostali obuchem w łeb. *Związki klasowe proklamowały strajk w przemyśle naftowym i na ich wezwanie stanęło do strajku około 10 tysięcy robotników. Pod kierownictwem tych związków strajk trwał solidarnie i karnie przez 21 dni. Na wezwanie Związków klasowych 10 tysięcy strajkujących wróciło do pracy.*

NĘDZA WPŁYWÓW Z. Z. Z. TRIUMF STRAJKU.

Fakty te odsłoniły przerażającą nędzę wpływów „sanacji" i komunistów. Solidarny strajk był nietylko zwycięstwem dla robotników pod względem ekonomicznym, bo obronił ich zdobycze, lecz także był on triumfem socjalistycznych Związków, a kompromitacją i grobem polityczym dla Z.Z.Z. i komunistów.

Z. Z. Z. W JEDNOLITYM FRONCIE Z KOMUNISTAMI.

Rozumieją to, odczuwają i widzą przywódcy Z.Z.Z. Dlatego rozumiemy ich wściekłość i niepoczytalne ataki na Związki klasowe po strajku naftowców. Dziś zbankrutowani panowie z Z.Z.Z. miotają się na Związki klasowe, zasypują robotników odezwami i całemi górami *„Frontu Robotniczego"*, który przemocą wciskają robotnikom do rąk. Podobną kampanję, lecz na mniejszą skalę robią przeciwko Związkom klasowym *komuniści*. Słowem Z.Z.Z. i komuniści stanęli w *„jednolitym froncie"*, ramię przy ramieniu, jak bracia, do wspólnej walki z P. P. S. i Związkami klasowemi o wspólny cel osłabienia tych organizacji.

ATAK WŚCIEKŁYCH BREDNI.

Na zgromadzeniach i w rozdawanych świstkach oraz we *„Froncie Robotniczym"* nasi przeciwnicy z wściekłością bredzą nieprzytomne głupstwa. Nie będziemy z tymi głupstwami polemizowali, bo stoją one na tak niskim poziomie, że polemika jest niemożliwa. Ograniczymy się tylko do oświetlenia, zarejestrowania i wykazania bezsensu i śmieszności w dowodzeniach naszych przeciwników.

Z.Z.Z. i komuniści stawiają nam *zgodnie* jednobrzmiący zarzut, że zdradziliśmy robotników, godząc się na 8 i 10% obniżki płac i ryczałtów.

Zarzut ten jest tak często przez nich używany i tak wyświechtany i codzienny, że w pojęciu naszych przeciwników każdy czyn P. P. S. i Związków oraz samo istnienie P.P.S. i Związków klasowych jest już „zdradą" robotników. Gdybyśmy zamiast obniżki zdobyli 8 i 10% podwyżki, to także nazwaliby nas „zdrajcami", z powodu zbyt małej podwyżki. W ich pojęciu każdy przeszły i teraźniejszy oraz każdy przyszły czyn P. P. S. i Związków klasowych — będzie „zdradą" robotników. Cóż więc poradzić na tę nieuleczalną chorobę „zdradęfiks", na jaką cierpią Z.Z.Z. i komuniści?

W rozrzuconych odezwach zapytuje nas Z.Z.Z. dlaczego nie zgodziliśmy się na 4, 5, lub 6% obniżki, a poszli aż na 8 i 10%, oraz dlaczego nie strajkowaliśmy jeszcze tydzień lub dwa. No, czy nie trzeba być skończonym kretynem, aby o różnicę 2% strajkować jeszcze dwa tygodnie, nie mając pewności czy te 2% się osiągnie, i czy wszyscy strajkujący jeszcze dwa tygodnie wytrzymają w strajku?

W tej samej odezwie zapytuje nas Z.Z.Z., dlaczego nie zgodziliśmy się na zawarcie indywidualnych umów z każdą firmą oddzielnie, tylko kurczowo trzymaliśmy się zasady jednej dla całego przemysłu naftowego umowy zbiorowej. I czyż znów nie trzeba być skończonym głupcem, aby doradzać robotnikom zamiast zbiorowej umowy — umowy indywidualnej? Wszak to przemysłowcy proponowali nam zawarcie indywidualnych umów, bo widzieli w nich rozdrobnienie robotników na tyle umów, ile jest firm naftowych oraz zróżniczkowanie tych umów co do warunków i terminu.

Zygmunt Bocian.

Głodówka inwalidy-legjonisty

Inwalida **Czemerys**, b. legjonista, któremu odebrano koncesję na hurtownię tytoniową, **głoduje** w dalszym ciągu. Dyrekcja monopolu tytoniowego twierdzi w komunikacie aj. **„Iskra"**, że 1) **Czemerysowi** odebrano koncesję, ponieważ wyjechał on zagranicę i że 2) dyrekcji nic niewiadomo o tym, jakoby **Czemerys** do niej się zgłaszał w ciągu ostatnich kilku miesięcy.

Sam **Czemerys** oświadczył współpracownikowi **„Wieczoru Warszawskiego"**, że wcale zagranicę nie wyjeżdżał; co się zaś tyczy **drugiego** twierdzenia dyrekcji monopolowej, — to wierzymy jej na słowo. Dostanie się do dygnitarzy monopolowych jest istotnie zadaniem przekraczającem siły przeciętnego śmiertelnika. Niedawno odwiedził naszą redakcję pewien emerytowany oficer z t. zw. Kresów, któremu też ni stąd ni zowąd odebrano **po ośmiu latach** koncesję, i który tłukł się dwa dni po Warszawie, ani rusz nie mogąc uzyskać „audjencji" u żadnej osobistości miarodajnej. Szanowna dyrekcja unosi się tak wysoko w błękitach, że „nic jej niewiadomo", co porabiają zwykli obywatele. Więc i sprawy **Czemerysa** nie zauważono, aż... wybuchł **skandal publiczny.**

Gospodarka naszych monopoli

(PID). Z dniem 1 listopada r. b. zdecydował *Monopol Tytoniowy* zwinąć 6 wielkich hurtowni w *Warszawie, Krakowie, Łodzi, Wilnie, Lwowie i Gdyni.* Likwidacja ta pociągnie za sobą *duże straty*, gdyż przy założeniu hurtowni inwestowano poważniejsze sumy na lokale i t. p. Urządzenie tych hurtowni kosztowało około 50.000 zł.

Nowelizacja dekretu

o ubezpieczeniu pracowników umysłowych

Min. Opieki Społecznej opracowuje projekt nowelizacji dekretu Prezydenta o **ubezpieczeniu pracowników umysłowych** na wypadek braku pracy. Według informacji otrzymanych przez agencję **Press**, projekt noweli **wyklucza** jakiekolwiek dalsze obciążenie warsztatów pracy na rzecz **„Zupu"**.

Ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły, jednakże oczekiwać ich należy w najbliższym czasie, gdyż projekt noweli przedłożony będzie Sejmowi zaraz na początku tegorocznej sesji.

Natomiast nie jest do tej chwili rozstrzygnięte, czy Ministerjum wystąpi już w tym roku z projektem nowelizacji **ubezpieczenia emerytalnego.** Jak wiadomo, związek **„Zupu"** zaprojektował znaczne pogorszenie świadczeń emerytalnych, a mianowicie obniżenie początkowej renty inwalidzkiej i starczej z 40 na 30% płacy oraz wprowadzenie przepisu, iż zarobkujący emeryci nie mieliby prawa do pobierania renty, o ile zarobek ich przekraczałby podstawę wymiaru renty.

Min. Opieki Społecznej wystąpiło do związku **„Zupu"** z żądaniem, aby opracowano prowizoryczne obliczenia przypuszczalnych dochodów i wydatków w dziedzinie ubezpieczenia emerytalnego na rok 1933 i lata następne. Jak się dowiaduje **Press** „Zupu" pracuje właśnie nad temi obliczeniami. Dopiero po zapoznaniu się z tym materjałem Ministerjum zdecyduje, czy także projekt nowelizacji ubezpieczenia emerytalnego będzie jeszcze w tym roku wniesiony do Sejmu.

Rozporządzenie o zmianie godzin handlu

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, wprowadzające radykalne zmiany do przepisów o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych, zostanie ogłoszone — jak informują agencję **„Press"** — w ciągu nadchodzącego tygodnia, jako rozporządzenie oparte o ustawę pełnomocnictw dla Rządu.

Obecnie tekst tego rozporządzenia znajduje się w podpisie u zainteresowanych ministrów, poczem zostanie ono ogłoszone. Z uwagi na to, że uprawnienia, uzyskane przez Rząd od ciał ustawodawczych co do wydawania dekretów z mocą ustawy wygasają z dniem 1-go listopada—rozporządzenie o zmianie przepisów w sprawie godzin handlu musi się ukazać przed upływem tego terminu. Rozporządzenie powyższe wejdzie w życie w 14 dni po jego ogłoszeniu.

Przegląd prasy

PRZEBUDZENIE SIĘ POLITYCZNE WSI.

Gospodarczy kryzys i nędza wywarły pod jednym względem dobroczynny wpływ na wieś. Ta polska „wieś zaciszna i spokojna" budzi się do nowego życia, zaczyna się organizować, myśli i działa politycznie. Stosunki społeczno - gospodarcze radykalizują ją i uświadamiają. Rozpoczyna się wielki, czynny ruch masowy na wsi. Wywołuje to przerażenie dzienników konserwatywnych, z „sanacyjnym" **„Czasem"** na czele, budzi to niepokój pism klerykalnych jak zerkającego ku „sanacji" organu chadecji bydgoskiej **„Dziennika Bydgoskiego"**, który bije na alarm, że Socjalizm czyni postępy wśród ludności wiejskiej i sam nic na to nie mogąc poradzić, błaga p. **Witosa**, by się propagandzie socjalistycznej przeciwstawił.

Poruszenie się wsi polskiej, skierowane swym ostrzem przeciw obecnemu systemowi rządzenia, nie daje też spokoju naszym „sferom miarodajnym"; chciałyby one znanemi metodami stłumić budzący się ruch. Oto mogący się wszak u źródeł informować **„Kurjer Polski"**, organ „usanowanego" **„Lewiatana"**, pisze:

„Na wewnętrznym froncie politycznym w Polsce zanosi się o tyle na pewne zmiany, że główna uwaga wojewodów i starostów skierowana ma być obecnie na odcinek ludowy. Faktem bowiem ma być, że ruch ludowy wykazuje, zwłaszcza na terenie Małopolski, dość silną konsolidację, nie wykluczającą możności ofensywnych wystąpień".

Niech więc zabiorą się do roboty starostowie i wojewodowie! Zapóźno panowie! Już nikt nie pomoże... Wielkich ruchów masowych, wielkich prądów społecznych represjami stłumić się nie da!

„SANACJA" TEŻ MA ZASŁUGI.

Trzeba być bezstronnym! Oddać Bogu, co boskie, a papieżowi co papieskie. Jeżeli „sanacja" coś zrobiła dobrego trzeba, trzeba ją pochwalić. Uznanie „zasług" przeciwnika w niczem zresztą nie osłabia opozycyjnego stanowiska wobec jego grzechów. (Tych jest znacznie więcej). A właśnie wbrew ogólnej opinji społeczeństwa i „sanacja" ma zasługi, i to nawet niepośledniej miary. O jednej takiej „zasłudze" pisze **„Zielony Sztandar"** w wyjątkowo nieskonfiskowanym artykule:

„Nikt przed „sanacją"—trzeba to przyznać — nie potrafił przeprowadzić tak wielkiej meljoracji moralnej w społeczeństwie, jak ona; nikt dotąd nie potrafił tak społeczeństwa odwodnić z moralnych mokradeł i wszelakiego błota. Jeśli gdzie był ktoś, kto za podmuchem wiatru zdolny był kilka razy na dobę zmieniać swe przekonania — znalazł się w „sanacji". Jeśli ktoś miał charakter i duszę lokaja, lubiał się kłaniać, słuchać i służyć—służy w „sanacji". Jeśli ktoś, jak to na wsi się mówi, smołę miał na dłoni i gdy się dotknął grosza publicznego, lgnął mu do ręki, — licząc na bezkarność, poszedł do „sanacji". Gdy ktoś miał krętactwa, szulerstwa i oszustwa na sumieniu, a ścigał go sąd i prawo — znalazł schronisko w „sanacji". Kto wyłgiwał się od świadczeń na rzecz państwa i chciał to nadal z powodzeniem czynić — wstąpił do szeregów „sanacji". Kto chciał interesy robić na pomocy i interwencjach, wychodzących na szkodę państwu — został Wyrostkiem w „sanacji".

„SALONOWA" ROZMOWA TRWA NADAL.

Głośne „sanacyjnych" rodaków w **Lublinie** rozmowy trwają nadal. To też od nich leci na całą **Polskę. P. Falandysz** z „sanacyjnej" **„N. Ziemi Lubelskiej"** nazwał p. **Plizgę** z równie „sanacyjnego" **„Kurjera Lubelskiego"**, komunistą i zarzucił redaktorowi **„Kurjera" Łobodowskiemu** pobieranie zasiłków z **„Kominternu"**, przytem powołał się ponoć na kartoteki policyjne, do których ma, niewiadomo dlaczego, dostęp. Sanacyjni „komuniści" z **„Kurjera Lubelskiego"** wystąpienie to nazywają denuncjacją i prowokacją, poczem tak soczyście ostrzegają „współpracowników przed „prawdziwym piłsudczykiem" z **„Nowej Ziemi Lubelskiej"**:

„Kiedy zacznie kręcić się koło was rudy facet (p. **Flandysz** z „N. Ziemi Lubelskiej" — przyp. Red.), w krótkim szarym kożuszku, w czapce akademickiej i z odznaką Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej (sanacyjnej — przyp. Red.) w klapie, miejcie się na baczności — **to szpik i prowokator.** Jeśli dowiecie się, że wasz rozmówca jest współpracownikiem **„N. Ziemi Lub."**, nie powiedzcie zadużo, ponieważ praca w powyższem piśmie stała się niemal równoznaczna z pracą w defenzywie".

(Następuje 5 podpisów „sanacyjnych").

Ładne, prawdziwie „moralne" stosuneczki. Zachwyt zwłaszcza budzi wytworność stylu.

S-ek.

W obronie przed atakiem kapitalistów węglowych

na umowę zbiorową i świadczenia socjalne

W niedzielę, dnia 16 października b. roku, zwołał **Centralny Związek Górników do Katowic** okręgową konferencję Radców załogowych i Zarządów Oddziałów okręgu Górnośląskiego.

W obradach wzięło udział 120 przedstawicieli Oddziałów C. Z. G. Przewodniczył tow. **Chrószcz.** Referat o położeniu w górnictwie i zamiarach zniesienia przez baronów węglowych całego szeregu zdobyczy, zagwarantowanych robotnikom przez umowę zbiorową, oraz wzmożonych atakach na świadczenia socjalne, wygłosił tow. Stańczyk, składając jednocześnie sprawozdanie z Kongresu Międzynarodowego [illegible] w Londynie. Sprawy organizacyjne referował tow. **Bocian.** Tow. tow. **Chrószcz** i **Kaczmarski** omówili okólnik Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków, skierowany do lekarzy Spółki Brackiej aby nie uznawali robotników częściowo zatrudnionych inwalidów, za niezdolnych do pracy.

W dyskusji nad referatami wywiązała się obszerna dyskusja, w rezultacie której przyjęto jednomyślnie przedłożone przez referentów wnioski:

Konferencja Zarządów Oddziałów i radców zakładowych C. Z. G. okręgu katowickiego, po omówieniu z dnia na dzień pogarszającego się położenia gospodarczego, stwierdza dobitnie, że zaostrzający się kryzys jest następstwem sprzeczności, jakie istnieją między gospodarką kapitalistyczną a interesami klasy robotniczej i całej reszty niekapitalistycznego społeczeństwa. Kryzys obecny, który jest zmierzchem gospodarki kapitalistycznej, może być zlikwidowany, wraz z obaleniem ustroju kapitalistycznego.

Konferencja oświadcza, że klasa robotnicza, prowadząc zasadniczą walkę o obalenie ustroju kapitalistycznego, **nie ustanie także w walce w obronie głodowych płac, praw i zdobyczy socjalnych.**

Na atak, grożący ze strony przemysłowców na urlopy, deputaty i dodatki socjalne, ustalone w umowie zbiorowej, **górnicy wszystkich zagłębi węglowych odpowiedzą zdecydowaną walką strajkową. W tym celu konferencja postanawia rozpocząć natychmiastową mobilizację sił do walki w szeregach C. Z. G.**

Konferencja protestuje przeciw zamiarowi odstąpienia i wydzierżawienia kopalniom niemieckim **pól górniczych, położonych na terenie polskim i należących do Spółki Akc. Godula i żąda, aby Rząd nie dopuścił do przeprowadzenia tych zamiarów.**

Odstąpienie i wydzierżawienie tych pól, obejmujących około 10 miljonów ton węgla nietylko zmniejszyłoby majątek narodowy o **300 miljonów złotych,** ale pozbawiłoby pracy robotników na kopalni i koksowni **„Gothard".** Wzrost bezrobocia byłby fatalnym następstwem tej karygodnej tranzakcji. Nawet, w razie pozostawienia kopalni w ruchu, okres żywotności jej i egzystencji, jako kopalni, pozbawionej pól eksploatacyjnych, zostałby zmniejszony o 20 lat.

Konferencja wyraża tow. **Stańczykowi** podziękowanie za obronę interesów polskich górników i zdecydowane odparcie na międzynarodowym zjeździe górników wniosku delegata holenderskiego, atakującego eksport polskiego węgla. Konferencja **stwierdza, że wszyscy górnicy są zgodni ze stanowiskiem, zajętem przez tow. Stańczyka.**

Dalej konferencja protestuje energicznie przeciw orzeczeniom lekarskim, spowodowanym pismem Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków z dnia 10.X 1932 r. do lekarzy, szefów lecznic Spółki Brackiej.

Przez postępowanie takie cały szereg inwalidów wypadkowych został już w dwójnasób poszkodowanych przez opóźnioną i w dodatku niską rentę wypadkową, a powtóre — przez nienapisanie chorym „niezdolności do pracy". Poszkodowani, nie mogący wykonywać pracy zdrowych robotników, do jakiej się ich przydziela, **zostają z pracy zwolnieni.**

Konferencja domaga się dla każdego inwalidy wypadkowego, przy zwolnieniu go ze szpitala, orzeczenia lekarskiego, ustalającego niezdolność do pracy.

W końcu konferencja domaga się rychłego załatwienia spraw rent wypadkowych przez Zakład Ubezpieczeń od Wypadków, ponieważ przy obecnem postępowaniu muszą oni całemi miesiącami czekać na przyznanie renty wypadkowej.

A więc, jak widzimy, górnicy czuwają i **gotowi są każdej chwili do odparcia grożącego zamachu na ich dotychczasowe zdobycze.**

Sąd doraźny

nad zabójcą gazeciarki

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę

w trybie doraźnym

b. kelnera Walerego **Milewskiego,** oskarżonego

o zabójstwo kochanki

gazeciarki **Podleśnej.**

Oskarżony poprzednio był **już skazany na 4 lata ciężkiego więzienia za zabójstwo swojej żony.** Zwolniono go przed odcierpieniem kary,

na skutek amnestji.

Milewski, po wyjściu z więzienia, zamieszkał u **Podleśnej, wymuszając od niej biciem i znęcaniem się zarobione pieniądze, grożąc często zabiciem.**

Gdy brakło pieniędzy, **Milewski** sprzedawał meble i odzież kochanki.

Milewski groził również zabiciem właścicielowi mieszkania, który mu nie chciał zwrócić kaucji złożonej za mieszkanie we wrześniu. **Milewski** usiłował raz zamordować **Podleśną,**

bijąc ją duszą od żelazka po głowie.

21 września nieszczęśliwa znikła.

Milewskiego widziano wynoszącego z mieszkania ciężki kosz i meble, a na stacji w Ząbkach

znaleziono trup kobiety w koszu.

Milewski wyjaśnił, że zbrodnię popełnił **w czasie sprzeczki o pieniądze.** Przyznał się, że uderzył nieszczęsną **kłódką od drzwi wagi 1 kilogr. w głowę. Kosz z trupem nadał do Ząbek przekazem,**

sam go w Ząbkach odebrał i zaniósł w zagajnik świerkowy 200 kroków od stacji.

Po powrocie do Warszawy zabójca zgłosił się w firmie „Czytajcie", gdzie pracowała **Podleśna,**

żądając zwrotu jej kaucji.

Bronił adw. **Gelenter** i **Goldfarb,** oskarżał prok. **Jursz.** Przewodniczył sędzia **Kozakowski,** w komplecie zasiadali sędziowie **Leszczyński** i **Posemkiewicz.**

O godz. 10 rano wprowadzono oskarżonego. Wychudła postać ginie w fałdach więziennego chałata, oczy płoną blaskiem gorączkowym, twarz wynędzniała i pożółkła przypomina twarze **średniowiecznych mnichów.** Oskarżony co chwila wzdryga się nerwowo.

Na początku rozprawy obrona wnosiła o powołanie dwuch ekspertów-psychjatrów twierdząc, że już **sam wygląd oskarżonego świadczy o jego nienormalności.**

Sąd wniosek ten odrzucił.

Oskarżony opowiada z całym spokojem o tem, jak **zabił swoją ofiarę,** jak po zabójstwie „zdrzemnął się" obok trupa, jak grzał sobie wodę na herbatę i **wodą tą zmywał krew ofiary.**

Mówi dalej, że sprzedał rzeczy zabitej **bo to były wspólne rzeczy,** że sprzedał odrazu po zbrodni, bo przypuszczał, że **go zamkną.** Opowiada z całym spokojem o wywiesieniu trupa do Ząbek, gdyż „znał tę okolicę".

Świadkowie zeznawali o znęcaniu się oskarżonego nad kochanką.

Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem.

I. K.

Woda gorzka **„Franciszka-Józefa"** — czyści żołądek, jelita i krew.

Wykrycie fabryki fałszywych monet

w Wolbromiu

Na G. Śląsku zauważono od pewnego czasu napływ fałszywych monet, zarówno polskich, jak i niemieckich. Śledcza policja śląska zajęła się tą sprawą i doszła wkrótce do przekonania, że **falsyfikaty nie są wyrabiane na Śląsku, lecz przywożone z wojew. kieleckiego. Po nitce do kłębka udało się stwierdzić, że fałszywe pieniądze pochodzą z Wolbromia.**

Dnia 18 b. m. policja wkroczyła do piwnicy domu niejakiego **Gębali,** gdzie fabryka była w pełnym ruchu.

Skonfiskowano 653 sztuki niemieckich 5-markówek, 125 szt. 10-złotówek, 14 szt. 5-złotówek i 24 sztuki 2-złotówek. Ponadto policja zabrała stop metalowy do wyrobu monet, sztance, odlewy gipsowe, chemikalja i inne „surowce".

Aresztowano przyłapanych przy pracy: braci Jana i Mieczysława **Karbowników,** Bronisław **Hemona** oraz właściciela domu **Gębalę** i jego żonę.

Okazuje się, że fałszowanie pieniędzy jest rodzinnym zawodem **Karbowników,** ojciec bowiem aresztowanych jeszcze odsiaduje więzienie za fałszowanie pieniędzy.

Szeregowiec zastrzelił szeregowca

Na placu ćwiczeń w Jachcicach

Na placu ćwiczeń w **Jachcicach** wydarzył się straszny wypadek.

Mianowicie jeden z żołnierzy 61 p.p., po skończeniu swej służby wartowniczej, miał być zastąpiony przez szereg. Szykołaja z 62 p.p.

Zdający wartę żołnierz nie wyjął piątego naboju. Gdy pociągnął za cyngiel, **padł strzał. Kula przebiła Szykołajowi dolną i górną szczękę i wyszła powyżej ucha. Śmierć nastąpiła na miejscu.**

Żołnierz, który swą nieuwagą spowodował **śmierć kolegi, z obawy przed karą,** chciał **upozorować samobójstwo Szykołaja.**

W tym celu łuskę wystrzelonego naboju załadował do karabinu i przybyłej na miejsce strasznego wypadku żandarmerji wojskowej oświadczył, iż Szykołaj popełnił samobójstwo. W wyniku dalszych dochodzeń przyznał się, iż z nieuwagi zabił szeregowca. Sprawcę strasznego nieszczęścia odstawiono do sądu wojskowego w Grudziądzu.

Tragicznie zmarły Szykołaj liczył lopiero 21 lat i pochodził z kresów wschodnich.

Drożdże

W związku z toczącym się obecnie w Warszawie **procesem drożdżowym,** nie od rzeczy będzie przypomnieć, **jakie to warunki pracy panują w fabrykach drożdży.**

Naprzykład w fabryce drożdży w **Lesienicach** pod **Lwowem kobiety zarabiają od 28 do 30 groszy na godzinę, a mężczyźni od 47 do 53 groszy. Najlepsza robotnica zarabia 13 zł. tygodniowo, a najlepiej płatny robotnik 20 zł.**

Praca trwa 12 godzin i więcej na dobę, przyczem **za nadgodziny płaci się również po 28 czy 47 groszy, a urlopy robotników zależą od kaprysu dyrektora!!!**

W lesienickiej fabryce drożdży zainteresowany jest obcy kapitał, dyrektorem fabryki jest niejaki p. Zimerman.

Kartelowa produkcja drożdży należy niewątpliwie do najbardziej „lukratywnych" interesów.

Oświadczenie

W myśl obowiązujących przepisów prasowych proszę o umieszczenie niniejszego sprostowania w związku z notatką, jaka się ukazała w „Robotniku" dn. 12.X r. b. p. t. *Ręka rękę myje...*

1) Z auta Kasy Chorych nigdy w celach osobistych nie korzystałem.

2) Jako ubezpieczony w Kasie Chorych od 1923 r. Nr. leg. 183288 otrzymałem jedyny raz w 1931 r. dla siebie i żony przysługujący mi ustawowo zasiłek na leczenie klimatyczne. Przyczem stwierdzam: a) nieprawdą jest, jakoby przyznanie zasiłku odbyło się bez orzeczenia komisji lekarskiej, b) nieprawdą jest, jakobym leczenie odbył „na łonie rodziny".

J. Kaczkowski.

Z endeka—„senator"

Wczorajszy **„Głos Stolicy"** donosi:

„Jak już pisaliśmy wczoraj, aplikant sędziego Demanta Tadeusz Restorf, przydzielony do niego specjalnie w czasie prowadzenia śledztwa w procesie brzeskim, został obecnie mianowany sędzią śledczym do spraw szczególnej wagi, w sądzie apelacyjnym w Krakowie.

P. sędzia do spraw „szczególnej wagi" nie liczy sobie jeszcze lat 30.

Ciekawą jest również rzeczą, że do niedawna cała rodzina Restorfów, pochodząca z Mińska Mazowieckiego brała czynny i wybitny udział w organizacjach i imprezach endeckich i zawsze uważała się za „narodową".

Okazuje się, że wpływ takiego „patrona" może z endeka zrobić sanatora".

Wojna boliwijsko-paragwajska

La Paz, 19 października (PAT). W Chaco doszło do gwałtownej bitwy pomiędzy oddziałami Boliwijskimi a czternastoma tysiącami Paragwajczyków. Paragwajczycy ponieśli porażkę. Doniesień urzędowych brak.

Tworzenie nowego gabinetu

w Rumunji

Bukareszt, 19 października (ATE). Juljusz **Maniu** po audjencji u króla rozpoczął natychmiast rokowania w sprawie ustalenia składu osobowego swego babinetu, który jutro zoży przysięgę. **Titulescu** wejdzie w skład nowego rządu jako minister spraw zagranicznych. Natomiast dotychczasowy premjer Wajda Wojwod narazie nie otrzyma żadnej teki. W kołach politycznych twierdzą, że po zakończeniu rokowań o pakt nieagresji z Rosją **Maniu** skłoni **Wajda Wojwod** do wstąpienia do swego gabinetu. Konferencja **pomiędzy Maniu i Titulescu** doprowadziła **do uzgodnienia poglądów. Rokowania o pakt nieagresji z Sowietami będą kontynuowane, jakkolwiek nie jest wiadomem na jakiej podstawie Titulescu ma zamiar oprzeć pertraktacje.**

Bukareszt, 19 października **(PAT).** Minister Maniu **oświadczył prasie, że** listę członków nowego **gabinetu będzie** mógł przedstawić królowi **w dniu jutrzejszym.**

Przesilenie rządowe

w Czechosłowacji

Praga, 19 października (ATE). **Dymisja gabinetu Udržala w myśl ostatnich posunięć została odłożona aż do ukonstytuowania się nowego rządu.** Stronnictwa, które miały swych **przedstawicieli** w dotychczasowej **koalicji** rządowej wyraziły zgodę na udział w przyszłym rządzie.

Wyrok śmierci

Brześć n/Bugiem, 19 październ. (Pat) Sąd okręgowy w Pińsku na sesji wyjazdowej w Brześciu nad Bugiem rozpatrywał sprawę Jana Krawczuka, mieszkańca wsi Dobra Wola, pow. łuniniecki, za dokonane przezeń liczne napady rabunkowe i morderstwa. **Sąd** wydał wyrok, skazujący **Krawczuka** na karę śmierci przez **powieszenie.** Obrona wniosła prośbę do Pana **Prezydenta** o ułaskawienie.

Tragiczny wypadek podczas jazdy kajakiem

Sanok, 19 października (PAT). Dowódca 2-go pułku Strzelców Podhalańskich, płk. Dłużniakiewicz odbywał dziś przejażdżkę kajakiem na Sanie w towarzystwie ppor. Florkowskiego. Około godz. 11-ej, gdy kajak znajdował się na wysokości wsi **Kunikowice** pod Przemyślem w pewnej chwili wywrócił się. Płk. Dłużniakiewicz **utonął.** ppor. Florkowski zdołał się uratować.

Jeden z wielu defraudantów „sanacyjnych"

„Polonia" donosi:

W wydziale budowlanym starostwa w **Świętochłowicach** pracował inż. **Kosicki,** który uchodził za wielkiego „sanatora" i chwalił się swoimi stosunkami wśród filarów „sanacyjnych" na Śląsku.

Inż. Kosickiemu powierzano różne kwoty, które miał wpłacić urzędom gminnym pow. Świętochłowickiego. M. in. otrzymał on dla gminy Lipiny 3,000 zł., które należały się budowniczemu Lasakowi, budującemu w Lipinach nowy gmach szkolny, oraz 200 zł. na zakupienie koksu do osuszenia nowego budynku szkolnego.

Jak obecnie stwierdzono niesumienny ten urzędnik kwoty te sprzeniewierzył. W toku dalszych dochodzeń ustalono, że sprzeniewierzona przez Kosickiego kwota sięga 18 tys. zł. Urzędnik, przyparty do muru, przyznał się do sprzeniewierzenia, to też należy się spodziewać, że zasłużona kara go nie minie, chociaż, jak dotychczas, wypadek ten jest trzymany w ścisłej tajemnicy.

Dziwnem wydaje się, że starostwo w **Świętochłowicach** nie wypłacało tych kwot **bezpośrednio urzędom gminnym,** lecz za pośrednictwem urzędnika, którego sumienność była wątpliwa.

Fakt ten należy tłumaczyć tem, że starostwo obawiało się, **iż urzędy gminne, znajdujące się w fatalnem położeniu finansowem zużyją te kwoty na inny cel, a nie na ten, na który kwoty te zostały przeznaczone** (!!).

O pomoc

Redakcja prosi czytelników o złożenie w Administracji „Robotnika" ciepłych używanych okryć (palta, swetry, ubrania, bielizna) dla paru bezrobotnych robotników i pracowników umysłowych, którzy nie mają w czem chodzić w zimie.

Telefonować można do Administracji 720-13.

Protest

przeciwko budowie domu Z. U. P. U.

W sobotę, 22 bm. na posiedzeniu rady artystycznej rozpatrywany będzie protest zgłoszony przez Tow. przyjaciół Żoliborza przeciwko elewacji będącego obecnie w budowie nowego domu ZUPU. na pl. Inwalidów na Żoliborzu. Zdaniem Tow. elewacja ta nie jest dostosowana do ogólnego wyglądu architektonicznego pl. Inwalidów i winna być zmieniona, co jest jeszcze możliwe.

Zaszczytne wyróżnienie prof. Zielińskiego

Poseł Rzeszy Niemieckiej w Warszawie von Moltke wręczył prof. Tadeuszowi Zielińskiemu, znakomitemu helleniście, medal im. Goethego. Medal ten został ufundowany przez prezydenta Rzeszy Hindenburga za **wybitne zasługi,** położone na polu sztuki i wiedzy.

Podajemy fotografję z przyjęcia w poselstwie niemieckiem z okazji wręczenia medalu Goethego.

Na agitację wyborczą B. B.
szły ze wszystkich stron pieniążki

„Naprzód" wylicza, ile to **pieniędzy państwowych** zużył na agitację wyborczą B. B. niejaki p. **Karol Kautzki,** były poseł B.B., który niedawno objął stanowisko w **Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem** żeńskiem w Krakowie po nauczycielce języka polskiego, dr. **Marji Estrajcherównie.**

Mianowicie, pobrał on z Województwa Krakowskiego:

7.XII 1927 na **Zjednoczenie Lud.**	5,000 zł.
13.XII 1927 (jak wyżej)	3,670 zł.
17.XII 1927 (jak wyżeq)	900 zł.
2.I 1928 na sekretarjat i wiece	5,500 zł
21.I 1928 na wyjazd do Ostrowa i Poznania	500 zł.
4.II 1928 na organizację wieców	1,000 zł.

Czyli razem — złotych **16,570.**

Tajemnica grobu
Carskiego generała w Łodzi

Do proboszcza parafji prawosławnej w **Łodzi** zgłosił się grabarz łódzkiego cmentarza prawosławnego na **Dołach, Aleksander Sorokin,** oznajmiając, iż obchodząc cmentarz, spostrzegł, że jeden ze starych grobów jest rozkopany i dwie trumny **zostały wydobyte** na wierzch.

O fakcie tym powiadomiono komisarjat P. P. Wstępne dochodzenie dało rewelacyjne rezultaty. Okazało się mianowicie, iż do **Sorokina,** który w armji carskiej miał rangę chorążego, zgłosił się przed paru dniami jakiś starszy mężczyzna, prosząc go o zezwolenie zrobienia wykopu przy jakimś starym grobie.

Grabarz nie zgodził się na to, wobec czego przybyły opowiedział Sorokinowi, iż pod czas odwrotu Rosjan z Łodzi, w roku 1914, zakopano na cmentarzu prawosławnym kasę korpusu, zawierającą podobno zgórą **miljon rubli.** Dowództwo korpusu uważało za wskazane skarb ten zakopać, gdyż obawiało się iż wojska, broniące Łodzi, zostaną odcięte od głównej armji i mogą dostać się do niewoli. Pozatem Rosjanie łudzili się jakoby nadzieją rychłego powrotu do Łodzi, wierząc w siłę fortyfikacyj warszawskich i modlińskich.

Do zakopu kasy odkomenderowano oddział saperów, a m. in. również jakoby owego przybysza, który prosił o zezwolenie przekopania grobu.

Miejscem ukrycia skarbu miał być jakoby grób jakiegoś generała, pochowanego wraz z małym synkiem przed 35 laty. O żadnej rodzinie zmarłego nie wiedziano, co usuwało obawy jakichś pretensyj z powodu naruszenia grobu.

Grabarz, po wysłuchaniu całej opowieści przybyłego, oświadczył, iż dla przekopania grobu potrzebne jest zezwolenie prokuratora i proboszcza parafji prawosławnej.

Tymczasem we wtorek spostrzegł, że grób jest zupełnie rozkopany, trumny, naogół nieźle jeszcze zachowane, wydobyte na wierzch, pomnik betonowy rozbity, a ceglane obmurowanie grobu zrujnowane. Czy jakiś skarb został rzeczywiście wydobyty— nie ustalono.

Śledztwo ujawniło, iż przypuszczalnym sprawcą rozkopania grobu, a jednocześnie tym, który prosił Sorokina o zezwolenie na prowadzenie poszukiwań, jest niejaki **Przygodzki,** szewc z zawodu, który służył jakiś czas w armji carskiej, a następnie przebywał w Rosji do roku 1921.

Wobec wyników dochodzeń, podkomisarz Kurzawiński **dokonał aresztowania Przygodzkiego,** przekazując go dyspozycji prokuratora. Ponadto policja poszukuje wspólników Przygodzkiego, jest bowiem nieprawdopodobne, aby 60-letni starzec, mianowicie Przygodzki, zdołał sam w nocy rozkopać grób i wydobyć trumny.

Straszny wypadek
dwuch robotników kolejowych

Pod **Jarkowem Dolnem** koło **Gniezna** wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Mianowicie dwaj robotnicy kolejowi: **Antoni Piechocki i Antoni Sternalski z Trzemeszna,** chcąc sobie skrócić czas powrotu do domu, usiłowali wskoczyć do pociągu towarowego, przyczem dostali się pod koła. **Piechocki poniósł śmierć na miejscu, zaś ciężko ranny Sternalski walczy ze śmiercią.**

Zastrzelony przez bandytę

W czasie pościgu za bandytami zastrzelony został przez nich gospodarz **Jan Sempołowicz** z Szaradowa w powiecie szubińskim. Złoczyńcy zbiegli.

Zmarły miał lat 60. Osierocił ośmioro dzieci.

NASZA RUBRYKA
Poszukiwanie pracy

KORESPONDENTKA-stenopistka, angielski. niemiecki, francuski, również polski i rosyjski, rutynowana, samodzielna, przyjmie posadę, godziny, tłomaczenia. Łask. zgłoszenia do „Robotnika", Warecka 7. Dla „Poliglotki".

POSZUKUJĘ MIEJSCA DO WSZYSTKIEGO albo posługi. Proszę o wiadomość do „Robotnika" dla J. S.

POSZUKUJĘ służby domowej, do wszystkiego. Dobrze gotuję i piorę. Wiadomość do Redakcji „Robotnika" dla G. T.

MŁODA INTELIGENTNA panienka długoletnie świadectwa, poszukuje posady wychowawczyni do dzieci lub pokojowej. Zgłoszenia do Redakcji „Robotnika" pod W. Strukówna.

AKUSZERKA z praktyką szpitalną poszukuje posady lub pielęgniarstwa w Warszawie czy na prowincji. Rekomendacje solidne. Wymagania skromne. Oferty: Warecka 7, „Robotnik" dla „R. Z.".

TECHNIK ze średniem wykształceniem z praktyką miernicą jako pomocnik. Zgłoszenia pod „100 zł. miesięcznie". Telefonicznie 12-11-70 prosić Panią Walczakową.

STAN POGODY
DZIŚ POCHMURNO.

Według Państwowego Instytutu Meteorologicznego: Dziś po pogodnej nocy, powodującej miejscami lekkie przymrozki, w ciągu dnia zachmurzenie wzrastające aż do deszczu w godzinach wieczornych, dniem lekkie ocieplenie, umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie, skręcające ku południowemu zachodowi.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Gdańsk 173.60, Holandja 358.55, Londyn 30.02, Nowy Jork 8.914, Paryż 34.99, Praga 26.41, Szwajcarja 172.15, Sztokholm 157.00, Włochy 45.62.

Rubel złoty 4.59¾.

O komunikację dla Czerniakowa

Delegacja Tow. przyjaciół Belwederu, Sielc, Siekierek i Czerniakowa przyjęta była we wtorek, 18 bm., przez dyrektora tramwajów miejskich inż. Kühna, którego prosiła o: 1) ułożenie drugiego toru linji tramwajowej Nr. 2 przynajmniej do Czerniakowa (obecnie drugi tor doprowadzony jest tylko do Chełmskiej) w celu zgęszczenia ruchu, gdyż w pewnych godzinach liczba wagonów jest niedostateczna, 2) przedłużenie godzin kursowania wagonów tej linji przynajmniej o pół godziny, tak aby ostatni pociąg odchodził z dworca Gdańskiego o godz. 11 m. 45 wiecz. oraz 3) oznaczenie specjalne ostatniego pociągu na tej linji, gdyż obecnie orjentacja w tej mierze jest utrudniona.

Nowa linja autobusowa

Narazie frekwencja na nowej linji autobusowej, uruchomionej przez dyrekcję tramwajów i autobusów, mianowicie linji „E", jest stosunkowo niewielka. Przypisać to należy prawdopodobnie niedostatecznemu uświadomieniu ludności o istnieniu i trasie tej linji.

Przedłużenie linji „D" w obydwuch kierunkach również nie zwiększyło narazie frekwencji na tej linji, aczkolwiek przedłużenie jej trasy spotkało się z entuzjastycznem przyjęciem w pierwszym dniu ze strony ludności ul. Okopowej i sąsiednich.

Narazie jednak wysuwanie ostatecznych wniosków byłoby przedwczesne.

Ukryte zabytki

Podczas lustracyj sanitarno - porządkowych, prowadzonych przez starostwa grodzkie, w wielu wypadkach stwierdzono, iż na podwórzach i w ogródkach na tyłach posesji, znajdują się zabytki historyczne, o których nikt nie wie. Niektóre zabytki posiadają wartość historyczną i niewątpliwie mogłyby stanowić nawet atrakcję dla turystyki.

Zmiana granic Otwocka

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów dokonana została częściowa zmiana granic Otwocka. Do miasta tego włączono szereg miejscowości z gminy Glinianka, z gmin Wiązownia i Karczew. Rozporządzenie weszło w życie z dn. 1-go października. Magistrat Otwocka opracowuje projekt uporządkowania przyłączonych terenów.

Napad na wywiadowcę

Na klatce schodowej przy ul. Bugaj 18, znany na Powiślu awanturnik, Józef Skwarski, będąc pijanym, zaatakował sąsiadki. Będący w tymże domu wywiadowca urzędu śledczego, Wesołowski, stanął w obronie kobiet. Wtedy awanturnik rzucił się na wywiadowcę, zerwał mu krawat i kołnierzyk i zaczął bić.

Po chwili nadbiegło z „meliny" złodziejskiej 3 kompanów S. Tymczasem na alarm wywiadowcy nadbiegł przod Jeziak i kierownik komisarjatu, Adamkowski, którzy stanęli w obronie wywiadowcy. Napastnika, po obezwładnieniu, przeprowadzono do aresztu 2 komisarjatu, gdzie pozostał do dyspozycji sędziego śledczego.

Zabójstwo
z powodu sprzeczki o świnię

W dniu 17 bm. we wsi **Kirjanowce** gm. i powiatu lidzkiego, pomiędzy **Kosiakiem Adolfem** a jego macochą **Kosiakową Natalją,** wdową, wynikła sprzeczka o świnie, **podczas której Kosiak pochwycił leżącą na podwórzu siekierę i rozpłatał czaszkę Kosiakowej, pozostawiając siekierę wetkniętą w czaszce.** Przybyła policja aresztowała Kosiaka i osadziła w więzieniu lidzkiem Sprawa toczyć się będzie w trybie doraźnym.

Śmiertelne zatrucie gazem

Na Saskiej Kępie, przy ul. Saskiej 103, w domu rodziców swych zatruł się gazem świetlnym 35-letni dr. Stefan Glass. Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć. Przyczyna wypadku narazie nieustalona.

Wypadek samochodowy

Na rogu Krak. Przedm. róg Królewskiej samochód przejechał 36-letniego Władysława Mikołajko, bez zajęcia. Otrzymał on 3 rany tłuczone czoła, głowy i dolnej wargi. Po opatrunku został przewieziony do szpitala św. Rocha.

Ofiara zawodu miłosnego

17-letni Tadeusz Krylikiewicz, korepetytor, napił się esencji octowej we wnęce bramy domu Marszałkowska 127. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy, przewiózł młodocianego desperata do domu. Powód targnięcia się na życie — zawód miłosny.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM" gra codziennie wzruszającą sztukę O'Neuilla p. t. „Czarne Ghetto".

W niedzielę o godz. 4 pop. „Bunt w Domu Poprawczym", po cenach zniżonych.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim L. Schillera „Kapitan z Koepenick" ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej.

Z OPERY. Dziś w operze „Carmen" w roli tytułowej wystąpi światowej sławy śpiewaczka p. Jadwiga Lachowska.

TEATR NARODOWY. Dziś dramat Aleksego Tołstoja „Car Iwan Groźny".

TEATR NOWY. Dziś komedja Devala „Mademoiselle" w świetnej obsadzie.

TEATR LETNI daje dziś premjerę przezabawnej groteski Arnolda i Bacha w przekładzie i opracowaniu dla scen polskich Kazimierza Wroczyńskiego „Hulla ben Bulla" w doborowej obsadzie z Janiną Macherską, Zofją Marcinowską, Antonim Fertnerem, Jerzym Leszczyńskim, Wł. Grabowskim, J. Kurnakowiczem, Fr. Dominikiem, J. Ciecierskim, W. Rapackim, Wł. Walterem w rolach ważniejszych.

TEATR POLSKI: Codziennie barwna komedia Rostanda „Cyrano de Bergerac".

TEATR ARTYSTÓW (Karowa 18). Dziś odbędzie się drugie przedstawienie pięknej sztuki ze śpiewami i tańcami W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i górale".

„BANDA" w TEATRZE MAŁYM. Dziś „Gaudeamus Igitur" z udziałem Hanki Ordonówny na czele całego zespołu.

TEATR „MORSKIE OKO" Wielka rewja inauguracyjna „Przebój Warszawy" z udziałem Zimińskiej na czele całego zespołu.

TEATR REWJI „LOTOS". Rewja p. t. „Blondynki i brunetki".

OPERA - BUFFO" (Szopena 3). Dziś o godz. 8.15 program inauguracyjny.

INAUGURACJA TEATRU „8 m. 30". Teatr „8 m. 30" (operetka kameralna) przy ul. Mokotowskiej 73, w lokalu po „Bandzie", w przyszłym tygodniu inauguruje sezon prześliczną operetką Stolza „Peppina" w literackiem opracowaniu Juljana Krzewińskiego i Leopolda Brodzińskiego.

TEATR MIGNON: „Flip i Flap w wesołej Dziurce".

TEATR ARTYSTÓW
KAROWA 18
DZIŚ I CODZIENNIE
„Krakowiacy i Górale"
ze śpiewami i tańcami 785
Ceny biletów od 50 gr. do 5 zł.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Maleńka z Montparnasse".
APOLLO: „Kochaj mnie dziś".
ATLANTIC: „Blaski i cienie miłości".
ARENA: „Mord przy rue Morgue".
BAJKA: „ Wpogoni za czarną maską" z Harry Peel.
COLOSSEUM: „Ziemia niczyja".
COLOSSEUM: (Mała Sala): „Parada Zachodu".
CASINO: „Księżna Łowicka".
CAPITOL: „Złoto" i „Jego maleńka".
CRISTAL: „Pieśniarz Paryża" z Chevalier i „Jack Holt na Zachodzie".
CZARY: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde"
EUROPA: „Blond-Wenus".
FORUM: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde".
FILHARMONJA: „Blond-Wenus".
HELJOS: „Puszcza" i dodatki.
HOLLYWOOD: „Pod wrogim sztandarem" i rewja „Wstąp na chwilę".
KOMETA: „Rycerze mroku" i rewja.
LOS: „Buster Keaton na froncie".
LUX: „Miłość w pustyni".
MAJESTIC: „Głos pustyni".
MARS: „Rok 1914".
METROPOLIS: „Zwycięstwo" i rewja.
MEWA: „Upiór Paryża" i „Cohn i Kelly w haremie".
MIRAŻ: „Dziesięciu z Pawiaka".
MIEJSKI: **„Demon miłości".**
MASKA: „Książę Dracula" i „Awantura w pociągu".
OAZA: „X—27".
PAN: „Braterstwo Ludów".
PALACE: „Podniebni rycerze".
POLONIA: „Podniebny romans".
RIVIERA: „Rok 1914".
ROXY: „Liljom" i występy artystów.
STYLOWY: „Mata-Hari".
ŚWIATOWID: „Człowiek-małpa".
SOKÓŁ: „Zemsta dońskiego kozaka" i „Twoje czarne oczy".
TON: „Romans z porucznikiem".
TOMBOLA: „Godzina z tobą".
UCIECHA: „Szanghaj - Express". arcydzieło Sternberga z Marleną Dietrich.

Dziś w Radio

11.40 — 11.50 Przegląd Prasy. 11.50 — 11.55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10—1320 Muzyka z płyt. 13.20 — 13.25 Komunikat PIM. 15.40 — 15.50 Komunikat gospodarczy. 15.50 — 15.55 Chwilka lotnicza. 15.55 — 16.00 Chwilka morska. 16.00—16.15 „Przegląd wydawnictw". 16.15 — 16.30 Lekcja języka angielskiego. 16.30 — 16.40 Melodje „Król Jazz'u". 16.40 — 17.00 „W państwie Sylwana". 17.00 — 17.55 Koncert. 17.55 — 18.00 Program na dzień następny. 18.00 — 18.50 Muzyka z płyt. 18.50—19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej". 19.30 — 19.45 Feljeton. 19.45 — 20.00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.15 — 22.40 Koncert symfoniczny. 22.40 — 22.45 Wiadomości sportowe. 22.45 — 22.50 Dodatek do Dziennika Radjowego. 22.55 — 23.00 Komunikat. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

MAGISTER PRAW udziela lekcyj oraz przygotowuje do egzaminów na wydziale prawnym. Telef. 440-47 od 3—6 pp.

Pożar fabryki

Przy ul. Czerniakowskiej 166 o g. 7-ej wynikł groźny pożar w gmachu fabryki Warszawskiego zakładu wyrobów izolacyjnych p. f. „Izolator", należącej do inż. L. Lubiszewskiego i W. Szworna.

Ogień mając podatny materjał w postaci smoły i korków, rozszerzał się z zawrotną szybkością i w krótkim czasie cały budynek stanął w płomieniach Na miejsce przybyły 3 oddziały straży, które przystąpiły natychmiast do akcji ratunkowej.

Zagrożona była znajdująca się w sąsiedztwie fabryka karesorji samochodowych, lecz dzięki temu, iż wiatr wiał w stronę Solca skład karoserji zdołano uratować.

Po 2-godzinnej akcji — pożar ugaszono. Całe urządzenie fabryki mieszczącej się w hali 2-piętrowej o 8 oknach uległo niemal całkowitemu zniszczeniu. Spłonął również i dach. Zupełnie zostały zniszczone elewator, sortownik, wialna i mieszadła. Częściowo uszkodzone 2 młyny i 3 silniki elektryczne.

Straty poważne, lecz narazie nieustalone, z powodu nieobecności właścicieli na miejscu. Fabryka jest ubezpieczona od pożaru.

Pracowało w niej około 25 ludzi. Przyczyna pożaru niedozór. Palacz w kotłowni parowej był do godz. 6-ej, poczem wyszedł z fabryki. Wtedy to prawdopodobnie wykipiała smoła, powodując pożar. W czasie akcji spadł z dachu z wysokości 2 piętra Hipolit Iskierski, sierżant straży. Wskutek upadku doznał on potłuczenia nóg, oraz poranienia rąk. Po opatrunku poszwankowanego przewieziono do koszar.

Tramwaje linji „2a", dochodziły tylko do miejsca pożaru, poczem cofały się, dążące zaś w stronę Czerniakowa, dochodziły tylko do pl. 3-ch Krzyży. Trwało to przez półtorej godziny.

Dochodzenie w sprawie pożaru prowadzi policja.

ZABÓJSTWO O ŚWIGIE
Reżyserji **SERGE DE POLIGNY**
W rolach głównych
ANNI DUCAUX
JEAN GALLAND

KINO DŹWIĘKOWE gmach CYRKU Ordynacka 1 **„ARENA"**
Potężny dramat psychologiczny
Superfilm Universal Pict. Corp.
Morderstwo przy Rue Morgue w/g powieści All. Eug. Poe
W rol. gł. znakomity odtwórca „Draculi"
Bela Lugosi i słodka Sydney Fox
Bogate dodatki dźwiękowe. Ceny miejsc od 45 gr. do 2 zł.10 wraz z wszelkiemi dodatkami

COLOSSEUM P. o g. 6. w św. 4
Ceny biletów od 99 gr. do 1 zł. 99 gr.
Film który nazawsze pozostanie w pamięci
ZIEMIA NICZYJA
Tragiczne dzieje Anglika. Niemca, Żyda, Francuza i Murzyna zbratanych w ogniu wojny
NA SCENIE: Światowej sławy chór rosyjski WOŁGA — KAPELA
Mała Sala: **PARADA ZACHODU**
Ceny 49 gr. i 99 gr.

majestic WYTWÓRNIA
Nowy Swiat 43 P. 4, 6, 8. 10 **„BWB"**
Dla młodzieży dozwolone.

Pierwszy polski film egzotyczny według powieści **F. A. OSSENDOWSKIEGO** zrealizowany w Afryce
GŁOS PUSTYNI
Reżyseria: M. WASZYŃSKI
W rol. głów.: **Nora Ney, Marja Bogda, Adam Brodzisz, Eug. Bodo, W. Conti**

DŹWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek o godz. 6,30 w.
PROGRAM OTWARCIA SEZONU
Wielki film reżyserji **G. W. PABSTA** w interpretacji **BRYGIDY HELM**
p. t.:
„DEMON MIŁOŚCI"
NADPROGRAMY

Kino **PALACE** Chmielna 9. P. 6, 8, 10 Niedz. i św. 4, 6, 8, 10
Arcyfilm wytwórni „Paramount"
p. t.: **„PODNIEBNI RYCERZE"**
w rolach głównych
bohaterski **RICHARD ARLEN** młodziutki **ROBERT COOGAN**
Z uwagi na wysoką wartość artystyczną **film dozwolony dla młodzieży!**

762
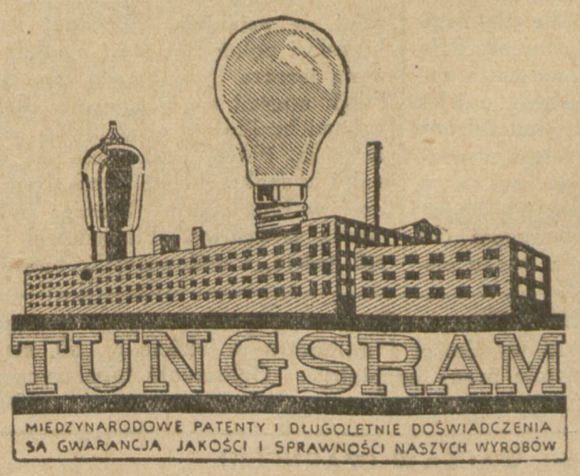

Ogłoszenia drobne

Zgubiono książkę Kasy Chorych na imię Władysława Czarnowskiego. 801

ROBOTNICY Czytajcie swoje pismo codzienne „ROBOTNIK"

„ATENEUM" jest teatrem ludzi pracy

„Czarne Ghetto"

Kwestja murzyńska w Ameryce

Kwestja murzyńska w Stanach Zjedn. w dzisiejszej swej postaci istnieje od czasu

wojny domowej 1860 — 64 r.,

w której **burżuazyjno - przemysłowa Północ** pokonała **plantatorską arystokrację Południa,** złamała jej zapędy w kierunku oddzielenia się i zniosła niewolnictwo, będące główną podstawą siły plantatorów. Ludności murzyńskiej było w Stanach w 1860 r. około

4,450,000 (na ogólną liczbę 27,000,000).

Z tego około 400,000 zamieszkałych w Stanach Północy, cieszyło się wolnością. Obecnie oblicza się murzynów na

11 do 12 miljonów,

coby wskazywało na

zmniejszenie odsetka ludności murzyńskiej w Stanach.

W końcowem dziesięcioleciu XIX wieku miejsce przywożonego niewolnika zajął

„dago",

emigrant z Europy, jako najtańsza siła robocza w przemyśle i rolnictwie, traktowany nieraz na równi z kolorowymi Słowianin lub Włoch. Na Południu jednak ta emigracja przeniknęła bardzo słabo właśnie dzięki istnieniu taniego robotnika murzyńskiego.

Głównemi skupieniami ludności murzyńskiej są po dziś dzien Stany: **Wirginja, Missisipi, Południowa i Północna Karolina, Georgja, Alabama, Luizjana, Floryda.** Przytem w kilku Stanach murzyni stanowią

bezwzględną większość ludności

(w Stanie **Missisipi** 3/5 ogółu ludności, podobnie w **Alabamie, Liuzjanie** i **Północnej Karolinie).** Przy dużej decentralizacji politycznej w Stanach **teoretycznie** zapewnia to murzynom znaczny wpływ na sprawy państwa. W pierwszym okresie po wojnie domowej, gdy obawa rewanżu ze strony pokonanego Południa była jeszcze dość żywa, politycy waszyngtońscy skłonni byli

tolerować pewien udział murzynów w sprawach publicznych.

W miarę jednak, gdy antagonizmy traciły ostrą formę, rozpoczęło się przy cichej aprobacie centrum, dzikie szczucie murzynów, opuszczonych przez politykierów północnych. Serja pogromów i prześladowań, zainicjowanych przez

Ku Klux Klan

znowu zepchnęła ludność murzyńską Południa do stanu

niewiele różniącego się od niewolnictwa.

Zabójstwo robotnika murzyńskiego uważane jest wprost za coś w rodzaju zniszczenie **inwentarza** sąsiada. Cały szereg ograniczeń złożył się na powstanie ściśle oddzielonego od ludności białej **ghetta murzyńskiego.**

Stopniowo jednak w łonie społeczeństwa murzyńskiego zaznacza się pewne zróżnicowanie. Samo ghetto sprzyja wytworzeniu się odrębnej klasy drobnych przedsiębiorców, nastawionych na konsumenta murzyńskiego. Pojawia się cienka warstewka burżuazji lub pół-burżuazji murzyńskiej, oraz murzyńska inteligencja zawodowa: adwokaci, nauczyciele, lekarze, pastorzy i t. d. Postępujące warstwy te nadają specjalne formy walce murzynów o emancypację. Powstaje tak zwany

panafrykanizm,

prąd dążący do obalenia przekonania o rasowej „niższości" murzynów, rozpowszechnionego przez **„naukowców"** stojących na usługach eksploatatorów pracy murzyńskiej. Ale panafrykanizm, którego wodzem duchowym był Marcus **Garvey,** posuwa się dalej, rozpowszechniając teorję swoistego mesjanizmu murzyńskiego o **specjalnym przeznaczeniu rasy murzyńskiej w dziejach ludzkości** i t. p. Gazety, będące wyrazem tego ruchu np. zajmują się takiemi odkryciami jak anektowanie różnych znakomitości historycznych, mających krew murzyńsą (jak np. rosyjski poeta **Puszkin** i t. d.).

Krzykliwa i agresywna propaganda panafrykańska odgrywała podwójną rolę. Poprawiając „samopoczucie" ludności murzyńskiej, tępiąc zakorzenione przez setki lat poczucia niższości, odwodziła zarazem podstawowe masy prolearjatu murzyńskiego od walki klasowej, i sprowadzała wszstko na płaszczyznę **walki ras.** Przy nieustającym terorze białych, szczególnie na Południu, gdzie do udziału w hecy antymurzyńskiej plantatorzy zdołali wciągnąć szersze masy, przy powszechnem otępieniu, analfabetyzmie, niesłychanie niskim poziomie wymagań życiowych — masa murzyńska pozostawała długo bierna i z trudnością dawała się organizować do walki o byt i wyzwolenie polityczne.

Obecnie wyrazicielem „górnych" warstw ludności murzyńskiej w walce o wyzwolenie jest

Narodowa Assocjacja dla Postępu Ludów Kolorowych

(National Association for the Advancement of Colored People), **NAACP** miała kiedyś swój okres „bohaterski", kiedy posuwała się nawet do obrony murzyńsikch robotników rolnych Południa. Obecnie jest to zasobna i solidna organizacja, oparta o burżuazyjnych liberałów. Głównem jej zadaniem jest nie pozwolić na przedostawanie się wpływów „czerwonych" do mas murzyńskich. Przeciwieństwem NACCP'u jest

Międzynarodowa Liga do Walki o Prawa Murzynów,

mobilizująca do wspólnej walki zarówno białe jak i kolorowe masy pracujące. Wpływ Ligi oraz jej sekcyj rozszerza się nieustannie. Organizując robotnika do walki z wyzyskiem, ucząc go metod tej walki, zaopatrując w literaturę, podnosi zarazem Liga poziom kulturalny masy murzyńskiej, trzymanej przez swych władców w ciemnocie i poniżeniu.

Jakie trudności i krwawe prześladowanie spotyka ta walka, świadcz o tem historja głośnej alabamskiej masakry. Przy pomocy Południowej Sekcji Ligi do walki o prawa Murzynów, murzyńscy robotnicy rolni zorganizowali w **Alabamie** związek liczący 600 do 700 członków, który wystąpił z tego rodzaju żądaniami jak **płaca 60 — 90 centów dziennie, wypłata w pieniądzach a nie w towarach, zaliczki na pożywienie.** 18 lipca 1931 r. podczas gdy 150 murzynów obradowało w zamkniętym lokalu, miejscowy szeryf z oddziałem policji rozpędził zebranie zbrojną ręką, przyczem ranny został przywódca murzynów **Grey** a kilku zebranch podczas ucieczki otrzymało postrzał w plecy. Po dwuch dniach ten sam szeryf na czele bandy około 200 ludzi

urządził istny pogrom domostw murzyńskich,

w których stawiano słaby opór, raniąc szeryfa i jednego z jego bandy. Ale

Ralph Grey został zamordowany

jak i kilku murzynów; wielu było ciężko rannych,

żonie Grey'a połamano ręce i nogi,

w dodatku aresztowano i oddano pod sąd 32 robotników murzyńskich.

Obok tradycyjnego **lynchu,** mającego charakter napozór przypadkowy, działa również

lynch „legalny",

przyodziany we wszystkie formy sądowe, a opierający się mniej lub więcej na specjalnem ustawodawstwie dla murzynów. Przykładem takiego legalnego lynchu jest

sprawa 9 murzynów z Alabamy,

oskarżonych o „zgwałcenie(!) dwuch białych prostytutek" i skazanych na śmierć w drodze normalnego postępowania sądowego.

Instytut badania pustyń

Prasa włoska donosi z Kairu, że jest na ukończeniu budowa wielkiego gmachu, przeznaczonego na siedzibę Instytutu Badania Pustyń. Instytut ten zgromadzi specjalistów z całego świata z zakresu kartografji, biologji pustyń geologji, etnologji itd. Do zakresu działania Instytutu należeć będą, m. in. poszukiwania złoży naftowych i węglowych na terenie Egiptu. Na utrzymanie Instytutu przeznaczono fundusz roczny w sumie 30.000 funtów egipskich.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MECZ ROBOTNICZY WARSZAWA-ŁÓDŹ

W Łodzi w dniu 23 bm. rozegrany zostanie doroczny międzymiastowy mecz reprezentacyj robotniczych Warszawy i Łodzi. W skład drużyny warszawskiej wchodzą gracze Skry, Marymontu, Gwiazdy i Znicza.

POWSTANIE NOWEJ PLACÓWKI KOLARSKIEJ

Walne Zebranie R. K. S. „Elektryczność" powołało do życia Sekcję Kolarską, — obok znanych już Sekcyj zapaśniczej, piłkarskiej i bokserskiej.

Zapisy do Sekcji przyjmuje Sekretarjat R. K. S. „Elektryczność" ul. Elektryczna 3, we wtorki i piątki w godzinach 18—20.

TRAGICZNY WYPADEK NA BOISKU

W Lidzie odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo Lidy na rok 1932 pomiędzy drużynami PKS. a WKS. 5 płk. lotn.

W czasie gry bramkarz PKS'u został tak silnie uderzony przez jednego z przeciwników, że doznał złamania zebra i odbicia nerek.

Według orzeczenia lekarskiego — stan bramkarza jest bardzo ciężki i daje mało nadziei utrzymania go przy życiu.

O PRZENIESIENIE SIEDZIBY P. Z. A.

W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Warszawskiego Okręgowego Związku Atletycznego, któremu przewodniczył mjr. Szkolnikowski. Na posiedzeniu tem postanowiono dążyć do zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Pol. Zw. Atletycznego, a na którem postawiony zostanie wniosek o przeniesienie siedziby związku z Katowic do Warszawy. Wniosek ten popiera kilka innych okręgów.

WĘGRZY PRZEGRALI Z WŁOCHAMI W LEKKOATLETYCE

Włoska reprezentacja lekkoatletyczna pokonała zespół reprezentacyjny Węgier w stosunku 70:62 pkt.

Ogółem rozegrano 14 konkurencji, przytem połowa pierwszych miejsc przypadła każdej z reprezentacji. O zwycięstwie zadecydowały miejsca dalsze. Węgrom nie powiodło się w oszczepie, gdzie oddali pierwsze dwa miejsca, w biegu na 1500 m., gdzie Szabo uległ Beccali'emu oraz w biegu na 100 m., w którym znakomity Raggambi po trzech falstartach został wycofany przez sędziego.

FANTASTYCZNE POSTĘPY JAPOŃSKICH PŁYWAKÓW

W Tokio odbyły się wielkie międzyszkolne zawody pływackie, które ujawniły fantastyczne wyniki młodocianych zawodników.

Sztafeta uczniowska 4 x 200 mtr. stylem dowolnym uzyskała wspaniały czas 9:39,2 Wynik ten jest lepszy od rekordu Niemiec w tej konkurencji, a wynoszącego 9:48,4 sek.

Poszczególni zawodnicy w tej sztafecie mieli czasy godne uwagi: Shiuma 2.18.8 sek., Togashi 2:22 sek., Katoka 2:32,2 sek.

Wspomniany Shiuma wygrał bieg na 100 mtr. stylem dowolnym w świetnym czasie 1:02,6 sek. przed Togashim oraz Inoue — obaj w czasie zaledwie o 0,2 sek. gorszym.

Tenże sam Shiuma wygrał ponadto bieg na 400 m. stylem dowolnym w czasie 5 m. 8 sek., a wreszcie — na 200 mtr. stylem klasycznym wykazał się wynikiem poniżej 3 minut.

Niewidoczne promienie pilnują granic

Wynalazek, który ma zlikwidować przemytnictwo

Straż celna w okręgu trierskim (Niemcy), gdzie wskutek zbyt słabej obsady granicy mnożą się zorganizowane bandy przemytnicze, robi próby z nowym aparatem, nazwanym „murem niewidocznych promieni". Jest to źródło emisji niewidocznych promieni podczerwonych. Promienie te odbijają się o system luster, przenikają w komórkę fotoelektryczną, w której powstaje prąd elektryczny. Jeżeli ktoś przechodzi przez tę ścianę promieni, przerywa obwód prądu i powoduje na tablicy obserwacyjnej w budynku celnym sygnał wskazujący miejsce, gdzie nastąpiło przekroczenie granicy, wówczas patrol wyrusza na zagrożony odcinek.

Szczęście biedaka

Karol Wocek marzył w ciągu całego życia o dobrobycie i wygodzie. Nie wierzył w cuda, chciał tylko pracą swych rąk zaoszczędzić małą sumkę na starość. Nie jest jego winą, że mu się nie powiodło. Był już stary ale wciąż jeszcze biedny, jak mysz kościelna. Nie miał nawet nigdy żony. Mieszkał samotnie i ubogo na przedmieściu Pragi w zawsze ciemnym pokoiku od podwórza. Był pesymistą. Mizerny i zaniedbany chodził po świecie, jak ktoś, kto już zrezygnował z życia. Był tak samotny, że nawet żadna beztroska mysz nie zajrzała do niego.

Pewnego razu, gdy już zamierzał wraz ze swą astmą przenieść się do lepszego bytu, odwiedził go miły gość: młody, czarny pająk. Karol ujrzał go nad swem łóżkiem w świetle pięknego majowego poranku, gdy apatycznie wpatrywał się w sufit. Wówczas to zauważył lśniącą przędzę sieci i pająka wewnątrz niej. Pomyślcie tylko! Oprócz niego była to jedyna żywa istota w izdebce. Karol Wocek nie wierzył swym oczom. Dźwignął się na pościeli i upewnił z radością, że ma towarzysza. Od chwili zamieszkania Karola, żaden pająk nie uprządł tu swej sieci. Prawda że nawet niewymagające muchy omijały miejsce, gdzie nie można było znaleźć okruszyny chleba. Biedny człowiek był tedy szczerze ucieszony i, ubierając się, szeptał mimowoli tkliwe wyrazy.

Przeraził się, gdy pomyślał, że pająk nie może przecież żyć samem powietrzem. W tym zaś pokoju, oprócz nadłamanych sprzętów i wilgoci, nie można było nic znaleźć. Karol spędził więc całe przedpołudnie na dole w mlynie, gdzie udało mu się napełnić muchami pudełko od zapałek. Uprawiając sport wypatrywania much na workach mąki i wyławiania ich, czuł się szczęśliwy jak nigdy dotąd.

W południe, nim poszedł na obiad, zajął się pająkiem. Wdrapał się na krzesło i położył na sieci omdlałą, lecz żywą jeszcze itrzepoczącą się, muchę. Pająk opuścił się pośpiesnie, długiemi nogami bezlitośnie objął ofiarę, uśmiercając ją. Potem rozkosznie się odwinął i z zaokrąglonym brzuszkiem spoczął w błogostanie. Starzec był nad wyraz szczęśliwy. Pielęgnował i karmił gościa, a nadewszystko przestrzegł posługaczkę, aby mu nic złego nie zrobiła podczas sprzątania.

Słyszał od kogoś i przypomniał sobie, że pająk przynosi szczęście. Omotała go więc złuda, że los może się dlań jeszcze odmienić na lepsze. Posługaczka wyśmiewała ogłupiałego starca zakochanego w pająku. W żartach poradziła mu kupić los na loterję. Biedaka olśnił pomysł. Był teraz przekonany, że pająk nie przypadkowo znalazł się w jego siedzibie, lecz że była to wskazówka losu, iż chwila szczęścia jest bliska.

Z drżeniem spoglądał na pająka, strzegł go i pielęgnował, oczekując w gorączkowem podnieceniu błysku szczęścia.

Któregoś rana obudził się z silnym bólem głowy. Na twarzy miał małą czerwoną plamkę, która go bolała i paliła, ale nic sobie z tego nie robił. Wieczorem głowa była już opuchnięta jak dynia. O 10-ej stracił przytomność, a nazajutrz rano zmarł. Lekarz wydał orzeczenie, że zabiło go ukłucie jadowitego pająka.

W dniu pogrzebu biedaka wyszedł z koła numer jego losu, przynosząc wygraną w sumie 120.000 koron...

Tłom. K. L.

Wizyta u Jana Kiepury

Willy Fritsch, który znajdował się przy nakręcaniu jednego ze swoich filmów w Neubabelsber (Ufa atelier) pisze nam o swojej pierwszej wizycie u Jana Kiepury.

Postanowiłem odwiedzić słynnego Kiepurę. W naszem atelier kręcono wersję francuską mego filmu, poszedłem więc do garderoby, wziąłem kapelusz i płaszcz i udałem się przez długie korytarze atelier do hali północnej.

W środku pustego atelier postawiono schody, na których widzę operatora z całym sztabem reżyserskim. Wchodzę na górę. Nim zdążyłem się przywitać z obecnymi, rozległ się gwizd. Zbliżam się na palcach do kamery, która przez balkon swojem „jednem okiem" kokietuje młodego człowieka we fraku. Młodzian zaczyna śpiewać. Rozlega się piękny głos, którym już kilkakrotnie zachwycałem się, słuchając płyty Jana Kiepury.

Przypatruję się zaciekawiony. Do djabła! Poruszanie ust młodego człowieka nie zgadza się ze śpiewem. Naturalnie, to nie Kiepura. Na dole stoi Pierre Brasseur. Piękny głos Kiepury wibruje przez halę, a Pierre Brasseur porusza szczękami. Patrzę na Litwaka, który reżyseruje ten film, mierzę swój puls. Czy jestem przy zdrowych zmysłach? Dlaczego nie przerywają zdjęć? Przecież coś tutaj się nie zgadza. Nie rozumiem dlaczego Brasseur „śpiewa" głosem Kiepury? Z zadumy wyrwał mnie okrzyk reżysera:

— Kochany Willy, jak się panu podoba ten głos?

Moja odpowiedź musiała brzmieć niepewnie. — Tak, głos Kiepury jest cudowny, ale... czy pan nie powtórzy jeszcze raz tej sceny?

— Tak właśnie powinno być — mówi reżyser. — Kiepura śpiewa za Brasseura, który uchodzi w filmie za wielkiego tenora. Stało się zresztą przez nieporozumienie. Wyjaśni to wszystko film „Pieśń Nocy", który się wkrótce ukaże w jednem z kin warszawskich.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.